FILHARMONIA ŚLĄSKA OŚRODKIEM ŻYCIA MUZYCZNEGO

Gdybyśmy słuchaczy naszych koncertów filharmonicznych zapytali — co zawdzięczają Filharmonii Śląskiej? — różne z pewnością otrzymalibyśmy odpowiedzi. Miłośnicy muzyki, zwłaszcza ci najwierniejsi, uczęszczający stale na koncerty w Stalinogrodzie na przestrzeni minionych lat dziesięciu, mogliby powiedzieć najwięcej. Przywoływaliby kolejno na pamięć nazwiska wielkich twórców i ich dzieła usłyszane w programach prawie 300 wieczorów symfonicznych, nazwiska i interpretacyjne ujęcia solistów — zwłaszcza pianistów, tak bardzo bogato reprezentowanych na naszej estradzie filharmonicznej, skrzypków, śpiewaków, wiolonczelistów, dyrygentów. Słyszane symfonie, poematy symfoniczne, koncerty, oratoria i kantaty, uwertury i suity układałyby się w ich wspomnieniach w sylwety twórcze, w kierunki, w style, w szkoły narodowe, w epoki historyczne, a przede wszystkim budziłyby wspomnienia piękna i cały świat przeżyć tak bardzo wzbogacających ich życie duchowe.

Ale publiczność koncertowa na Śląsku to nietylko dojrzali, zdeklarowani miłośnicy muzyki symfonicznej — chociaż trzeba tu dodać, że przekrój społeczno-zawodowy tej publiczności jest zróżnicowany i bogaty, od robotnika do pracownika umysłowego.

Śląsk jest także ośrodkiem intensywnego szkolenia młodych kadr przyszłych muzyków o najgęstszej w Polsce sieci szkół muzycznych. W samym tylko Stalinogrodzie istnieje Państwowa Wyższa Szkoła Muzyczna, Liceum Muzyczne, Szkoła Muzyczna im. Karłowicza (II stopnia, I stopnia i ośrodek) oraz Podstawowa Szkoła Muzyczna, w których kształci się około tysiąca młodzieży. Młodzież ta, na pytanie nasze odpowiedziałaby, że Filharmonia Śląska jest dla niej nie tylko miejscem najgłębszych wzruszeń i przeżyć estetycznych, ale także żywym dopełnieniem i rozwinięciem ich nauki o muzyce, ich studiów specjalnych. Tu, na żywych przykładach poznają przecież literaturę symfoniczną, uczą się historii muzyki, znajomości instrumentów, sztuki instrumentacji, form muzycznych, sztuki dyrygowania. Stąd, od wybitnych skrzypków, pianistów i innych odtwórców, czerpią przykłady i wzory dojrzałych, indywidualnych sposobów interpretacji dzieł wielkich mistrzów, porównywują z własnymi koncepcjami, korygują. Estrada Filharmonii Śląskiej jest miejscem artystycznego startu dla dziesiątków absolwentów PWSM. Tu rok rocznie, przy współudziale orkiestry Państwowej Filharmonii Śląskiej odbywają się publiczne egzaminy dyplomowe instrumentalistów, śpiewaków, instruktorów i pedagogów, dyrygentów, młodych kompozytorów, a orkiestra filharmoniczna staje się nieodzownym warsztatem ich zawodowej pracy.

Znaczną część młodych słuchaczy koncertów filharmonicznych stanowią także studenci Wyższej Szkoły Ekonomicznej i Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Stalinogrodzie, Politechniki Gliwickiej, Akademii Medycznej w Rokitnicy-Zabrzu. Dla nich wszystkich Filharmonia Śląska jest ośrodkiem sztuki muzycznej, gdzie poznają, uczą się słuchać i rozumieć dzieła wielkich mistrzów, swoich i obcych. Obudzone w czasie studiów zainteresowania i zamiłowania pozostają w większości wypadków szlachetnymi i cennymi nawykami na całe życie.

Dla młodzieży szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych prowadzi Państwowa Filharmonia Śląska specjalne cykle koncertów umuzykalniających. Znaczenie tej formy pracy omawia inny artykuł, ale i tu, kiedy rozpatrujemy rolę Filharmonii Śląskiej jako ośrodka życia muzycznego na naszym terenie, należy bodaj wymienić tę ważną dziedzinę pracy.

Dla dziesiątków i setek tysięcy (w rozrachunku dziesięciolecia) robotniczych i chłopskich słuchaczy na Śląsku, Filharmonia Śl. była niejednokrotnie jednym z symbolów wielkich przemian społecznych w Polsce Ludowej. I chociaż częstotliwość nawrotów Filharmonii Śl. do tych samych osiedli i wsi była z konieczności stosunkowo niewielka, to przecież — jak wskazują na to wypowiedzi i liczne przykłady reakcji publiczności — ziarno padło na żyzną glebę, a zainteresowanie i rozumienie muzyki jest coraz większe. Cyfra 435 koncertów wyjazdowych, z czego większość przypada na popularne koncerty symfoniczne, ma swój poważny ciężar gatunkowy i swoją wymowę.

Utworzenie na Śląsku Filharmonii wywarło też niemały pobudzający wpływ na pracę licznych w tym regionie Polski chórów amatorskich. Powstałe przed pół wiekiem jako oręż w walce z wynarodawiającą polityką germańskiego zaborcy, chóry śląskie obecnie, w zmienionych warunkach historycznych pełniły, i spełniają nadal, poważną rolę w upowszechnianiu kultury muzycznej, osiągając niejednokrotnie bardzo poważne sukcesy artystyczne. I właśnie powstanie Filharmonii Śląskiej i jej stosunek życzliwej zachęty do współpracy, stanowił silny bodziec dla wielu ambitnych chórów, które mając zapewniony współudział orkiestry filharmonicznej, sięgały po wielki repertuar oratoryjny z klasyki polskiej i światowej, po kantaty i oratoria współczesnych polskich i radzieckich kompozytorów, że wymienimy tu tylko nazwiska Moniuszki, Szymanowskiego, Nowowiejskiego, Maklakiewicza, Woytowicza, Skrowaczewskiego, Szeligowskiego, a z obcych Bacha, Glucka, Haydna, Mozarta, Beethovena, Debussy'ego, Szaporina, Prokofiewa i innych, których dzieła wykonywały chóry amatorskie przy współudziale orkiestry filharmonicznej, jednając dla koncertów filharmonicznych wielkie rzesze nowych, robotniczych, rozmiłowanych w muzyce chóralnej słuchaczy.

Współpraca Filharmonii Śląskiej z ruchem amatorskim miała jeszcze i inne formy: patronatów artystycznych. I tak w okresie minionych 10 lat muzycy orkiestralni i dyrygenci sprawowali opiekę artystyczną, pomagali w pracach organizacyjnych, w szkoleniu grup instrumentalnych, poradach repertuarowych itp. w zespołach instrumentalnych świetlicy kopalni „Czerwona Gwardia" w Czeladzi, w Robotniczej Orkiestrze Symfonicznej przy Pow. Domu Kultury w Tarnowskich Górach, w Filharmonii Robotniczej w Sosnowcu, Robotniczej Orkiestrze Symfonicznej przy Miejskim Domu Kultury w Mikołowie i w kilku dalszych świetlicach.

Skoro już mowa o społecznej funkcji Filharmonii Śląskiej, to niesposób pominąć milczeniem jej ofiarnego udziału w uświetnianiu muzyką wszystkich ważnych momentów, uroczystości i obchodów państwowych i społecznych. Bodaj dla ilustracji wymienimy tu kilka pozycji tylko z roku 1952. Oto w dniu 20. I. wzięła orkiestra filharmonii udział w akademii w rocznicę śmierci Lenina, 30. IV. wystąpiła w ramach imprez 1-Majowych z koncertem masowym na placu Dzierżyńskiego, 11. V. dała koncert w Parku Kościuszki z okazji Dni Oświaty Książki i Prasy, 13. V. — koncert popularny w Parku Kościuszki z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka, 21. IX. koncert na Fundusz Odbudowy Stolicy, w dniach od 30. IX. do 26. X., tj. w okresie kampanii wyborczej do Sejmu PRL, dała koncerty w sali Domu Górnika w Sosnowcu, w PGR w Sierakowie, w sali Filharmonii w Zabrzu i w Stalinogrodzie. Dnia 21. XI. przygotowała Filharmonia Śl. specjalny program na spotkanie społeczeństwa z członkami zespołu Teatru im. Mossowietu, wreszcie 4. XII. dała koncert popularny z okazji Dnia Górnika na kop. „Czerwona Gwardia". — Koncerty takie odbywały się w każdym roku minionego dziesięciolecia.

Porównywując ubóstwo okresu międzywojennego z obecnym stanem posiadania w zakresie orkiestr filharmonicznych należy wreszcie pamiętać o roli, jaką odgrywają one w pobudzaniu i rozwoju rodzimej twórczości, o ich znaczeniu dla wzrostu i artystycznego dojrzewania młodych kadr solistów i dyrygentów. Na naszym tylko terenie dziesięciolecie Filharmonii Śląskiej daje na to wiele przykładów. Tu debiutował utalentowany dyrygent Karol Stryja, obecny kierownik artystyczny Filharmonii Śląskiej, tu rozwinął się i okrzepł talent dyrygencki St. Skrowaczewskiego, tu stawiali pierwsze kroki dyrygenci Karol Strzempa, Czesław Orsztynowicz, a obecnie Zdzisław Szostak.

Z orkiestrą filharmoniczną występowali w swoich pierwszych koncertach tacy pianiści jak: Tadeusz Żmudziński, Jan Drath, Lidia Grychtołówna, śpiewacy — jak J. Romańska, M. Kunińska, T. Świechowicz, instrumentaliści, laureaci konkursu Międzynarodowych jak: fagocista P. Podleśka, obojsta A. Mozel, skrzypkowie i inni instrumentaliści zajmujący dziś poważne stanowiska.

Orkiestra filharmoniczna prawykonaniami, bądź pierwszymi na naszym terenie wykonaniami nowych utworów kompozytorów polskich ułatwiała twórcom polskim artystyczny start, zdobywała popularność dla ich imienia, dodawała nowych sił do dalszej, twórczej pracy. Tu wykaz nazwisk byłby zbyt długi, aby go cytować, zwłaszcza, że znakomicie poszerzają go jeszcze nazwiska kompozytorów radzieckich, czeskich, bułgarskich, węgierskich i zachodnio-europejskich, postępowych twórców muzycznych.

Ostatni okres omawianego 10-lecia działalności Filharmonii Śl. poszerza w znacznym stopniu rolę jej jako ośrodka życia muzycznego na terenie Śląska. Poczynając od 1 stycznia br. Filharmonia Śl. przejęła funkcję organizatora nie tylko koncertów symfonicznych, ale i kameralnych, i recitali solistów przejęła funkcję organizatora form upowszechniania muzyki poprzez brygady artystyczne, docierające do domów kultury, świetlic robotniczych, i szkół w całym województwie. Formy te są jeszcze nowe i nieokrzepłe, przyczynią się jednak one niewątpliwie do jeszcze pełniejszego i bardziej wszechstronnego zaspokajania potrzeb kulturalnych społeczeństwa w myśl wskazań władzy ludowej.

M. J. M.

WSPOMNIENIA SŁUCHACZA KONCERTÓW Z OKRESU MIĘDZYWOJENNEGO

Muzyka weszła mi do krwi, wydaje mi się, że nie mógłbym bez niej żyć. Stała się moim nałogiem.

W przedwojennych Katowicach nie miałem wiele okazji do oddawania się temu nałogowi. Nie było po prostu gdzie. I gdyby nie domowe koncerty „własnego" kwartetu kameralnego, w którym oprócz mnie grało jeszcze trzech kolegów, uschnąłbym chyba z tęsknoty za muzyką.

Nie tak łatwo było wówczas o koncerty na Śląsku. Nie było stałej orkiestry symfonicznej. Nie było przecież dzisiejszej Filharmonii Śl., ani zespołu radiowego. Występy gościnne orkiestr z innych terenów — Krakowa albo Warszawy — należały do rzadkości.

Z tzw. czynników oficjalnych, wojewódzkich czy rządowych, ruchem muzycznym nikt się nie interesował, choć i wówczas już Województwo Śl. było sercem przemysłowym Polski i należało się temu sercu trochę względów. Inicjatywa organizowania życia muzycznego w naszych miastach spoczywała w rękach nielicznych entuzjastów, jednakże brak poparcia ze strony władz i brak funduszów były powodem, że zapał tych entuzjastów prędko gasł. Tak było np. z zalążkiem orkiestry symfonicznej, zorganizowanej przez Towarzystwo Muzyki Symfonicznej. Po kilku koncertach orkiestra się rozleciała, zespół przestał istnieć.

Brak koncertów symfonicznych, recitali i innych imprez muzycznych odbił się rikoszetem na zainteresowaniu społeczeństwa muzyką poważną. Z biegiem czasu nikło ono coraz bardziej. Że nie zniknęło całkowicie, to zasługa głównie dwóch ludzi: prof. Stoińskiego i prof. Cetnera. Pierwszy prowadził doskonały chór. Koncerty jego i występy siłą rzeczy obejmowały jednak tylko pewien gatunek muzyki. W dodatku występy tego zespołu były sporadyczne. Profesor Cetner organizował wieczory muzyczne w auli katowickiego konserwatorium. Aula była mała, wystarczała jednak na pomieszczenie nielicznych, niczym nie zrażających się melomanów, chętnych słuchania Debussyego, czy Beethovena albo Mozarta. Ci chętni to po większej części młodzież. Starsza generacja, jako słuchacze tych wieczorów, należała do wyjątków. Poziom muzyczny wieczorów był dość mierny. Nic dziwnego, wykonawcami byli przecież przeważnie niedojrzali jeszcze muzycy, studenci i studentki.

Przyjazd orkiestry symfonicznej z Krakowa był wielkim wydarzeniem. Wielkim, ale tylko w kręgu nas, nielicznych odbiorców. Przyjazdy takie miały niestety miejsce tylko raz na dwa, albo i więcej lat. Kto chciał słyszeć krakowską orkiestrę symfoniczną częściej, musiał wyjechać do Krakowa, własnym autem, czy koleją. Jak kto mógł i jak kto miał. Taki wyjazd, własnym autem, na koncert do Krakowa, należał do „dobrego tonu" katowickiej society. Nie było jej widać na koncertach muzyki poważnej we włas-

nym mieście. Na występie gościnnym np. słynnego skrzypka hiszpańskiego w sali teatru katowickiego naliczyłem zaledwie 50 osób. Snobizm kazał jednak tłumnie wyjeżdżać do Krakowa , gdzie na sali koncertowej było nieraz ponad 100 osób ze Śląska.

Mniejszość niemiecka lepiej sobie organizowała życie muzyczne w Katowicach i na Śląsku. Koncerty były częstsze, organizacja bardziej sprężysta. Był Meistersche Gesangverein, był dobry dyrygent tego chóru prof. Lubrich kilka razy do roku sprowadzono doskonałych solistów z zagranicy. Słuchaczami na tych zorganizowanych przez niemiecką mniejszość narodową koncertach byli jednak ludzie specjalnego gatunku. Obecność na koncercie należała niejako do obowiązku narodowego, muzykowanie ich nudziło, najczęściej... spali.

Przedwojenna stolica województwa śląskiego pozbawiona więc była de facto możliwości słuchania muzyki poważnej w salach koncertowych. Była w całym tego słowa znaczeniu „martwą prowincją", w której — jak mówiłem — można było uschnąć z tęsknoty za muzyką symfoniczną zwłaszcza.

Siłą rzeczy muzykowanie przenosiło się z sal koncertowych do domów prywatnych. Z zapałem koncertowano w tym lub innym mieszkaniu miłośnika sztuki, a wieczorki kameralne u tego lub owego zwolennika Euterpy i Polihymnii stawały się regularnymi, czwartkowymi lub sobotnimi, spotkaniami. Zorganizowano nawet samorzutnie pewnego rodzaju wymianę wieczorków — raz koncertował „kwartet Roszaka" u Stoińskiego, drugi raz „kwartet Stoińskiego" grał w mieszkaniu Roszaka itp.

Nasza czwórka składała się z Krotochwili, Janickiego, Przystasia i mojej osoby. Obecny profesor Wyższej Szkoły Muzycznej, Krotochwila grał I skrzypce, grający dziś w Wielkiej Orkiestrze Symfonicznej Polskiego Radia jako altowiolista Franciszek Janicki grał II skrzypce, Czesław Przystaś wziął na siebie part wioli, ja sam grałem na wiolonczeli. Każdy z nas odczuwał wielki głód muzyki, ale każdy z nas miał też swój zawód, do ćwiczeń pozostawało mało czasu. Na naszych wieczorkach grało się więc przeważnie a' vista i niektóre tylko rzeczy przegrywało się po kilka razy i opracowywało starannie. Do stałego naszego repertuaru należały kwartety Haydna, Mozarta, Dworzaka, Czajkowskiego, Griega, Beethovena, Dohnanyi'a.

Trudno mi określić liczbowo ilu było na Śląsku przed wojną ludzi, w których żywą była miłość do muzyki poważnej, ilu dzięki niej miało dostęp do głębokich i szlachetnych przeżyć duchowych. W stosunku do liczby obecnych entuzjastów to w każdym razie tylko garstka.

Cieszyłoby się i radowałoby się serce nieżyjącego dziś już przyjaciela mego prof. Stoińskiego, gdyby był świadkiem ogromnych przemian, jakie na tym odcinku życia kulturalnego nastąpiły obecnie w Polsce, gdyby usłyszał Wielką Orkiestrę Symfoniczną Polskiego Radia, gdyby usłyszał obecną orkiestrę Państwowej Filharmonii Śląskiej w Stalinogrodzie, gdyby słuchać mógł reciali sław światowych, arcydzieł muzyki symfonicznej...

Mała aula Wyższej Szkoły Muzycznej służy dziś już tylko do koncertów szkolnych. Nasi symfonicy grają w salach koncertowych z prawdziwego zdarzenia, które mimo swej dużej pojemności są stale przepełnione. Starsza generacja wśród bywalców tych sal nie należy już do rzadkości. Obok młodzieży siedzą ludzie dorośli, reprezentanci wszystkich warstw naszego społeczeństwa.

Muzyka poważna stała się udziałem mas, została upowszechniona.

Dr STANISŁAW ROSZAK

ROLA I UDZIAŁ PAŃSTWOWEJ FILHARMONII ŚLĄSKIEJ W UPOWSZECHNIENIU MUZYKI CHÓRALNEJ

Ruch śpiewaczy, zapoczątkowany na Śląsku w ostatnich dziesiątkach lat ubiegłego stulecia, był jednym z ważniejszych czynników rozwoju poczucia narodowego wśród ludności tej dzielnicy, bowiem aż do roku 1918 chóry polskie zastępowały szkołę polską i lekcje śpiewu były dla młodzieży śląskiej równocześnie lekcjami języka i historii polskiej. Można krótko stwierdzić, iż głównym celem i zadaniem zespołów śpiewaczych było w okresie zaboru niemieckiego budzenie ducha narodowego i że to zadanie pieśń polska spełniła na celująco.

Dopiero gdy po przyłączeniu Śląska do Polski chóry wypełniły się po kilku latach młodzieżą wyszłą ze szkoły polskiej, przyszedł czas na troskę o lepszy poizom artystyczny zespołów, na zapoznanie społeczeństwa z większymi dziełami chóralnymi i polską twróczością muzyczną większego formatu.

Dzisiaj trudno sobie wyobrazić, z jak wielkim wysiłkiem dochodziły do skutku wykonania pierwszych dzieł oratoryjnych i jakiej ofiarnej pracy było trzeba, by koncerty zorganizować nie tylko w stolicy województwa, ale i w wielu innych miejscowościach na tak zwanej prowincji.

Obok trudności połączonych z pozyskaniem solistów i potrzebnych materiałów nutowych największą przeszkodą był brak dobrej orkiestry symfonicznej To też przed każdym poważniejszym koncertem trzeba było kompletować odpowiedni zespół orkiestralny, najczęściej potrzebny tylko na jednorazowy użytek. Jedynie dobra orkiestra wojskowa pułku katowickiego pod batutą kapt. K. Kanasia odnosiła się życzliwie do zagadnienia współpracy z chórami amatorskimi, ale wiadomo, iż orkiestry wojskowe nie dysponują odpowiednim kompletem instrumentów smyczkowych, poza tym i względy służbowe nie zawsze sprzyjały takiej ubocznej działalności.

Poza tą jedną orkiestrą wojskową jedynie orkiestry amatorskie istniejące przy Towarzystwach Muzycznych w Bielsku i Rybniku życzliwie i mniej lub więcej bezinteresownie współpracowały przy wykonaniu kilku większych dzieł chóralnych, biorąc przykład z zapału śpiewaków, oddających się tej pracy z dużym poświęceniem.

Nie przyczyniła się także niczym do spopularyzowania muzyki oratoryjnej istniejąca w ostatnich latach przedwojennych orkiestra symfoniczna Towarzystwa Muzycznego w Katowicach, utrzymywana z funduszów publicznych. Orkiestra ta dawała od czasu do czasu, mimo słabego zainteresowania, koncerty symfoniczne, ale udział w wykonywaniu dzieł oratoryjnych i współpraca z zespołami amatorskimi jej nie interesowały, a na czoło wysuwały się w takich wypadkach trudne do spełnienia warunki finansowe. Za to niektórzy

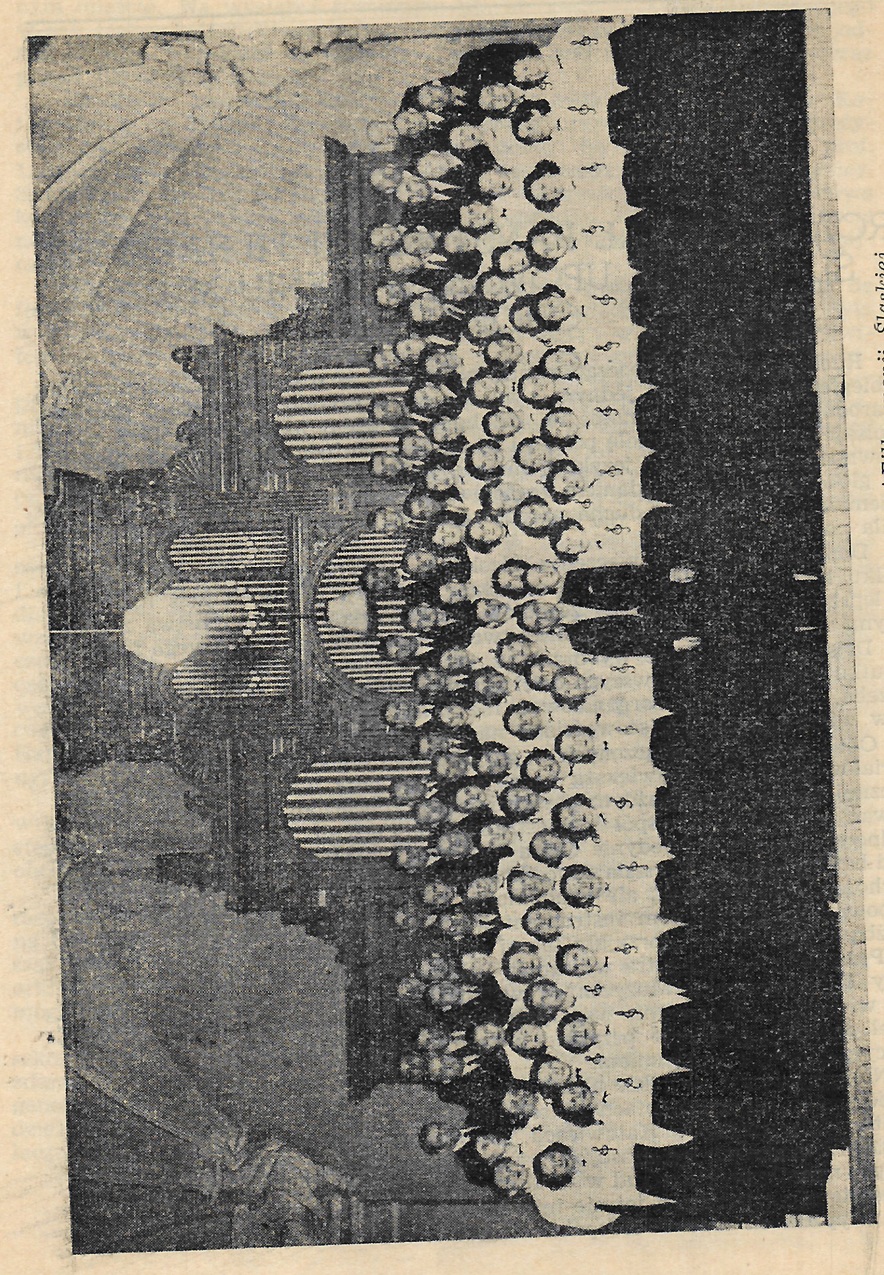

Chór mieszany „Ogniwo" przy Państwowej Filharmonii Śląskiej

członkowie tej orkiestry nieraz chętnie stawali do dyspozycji, gdy trzeba było wzmocnić lub skompletować inne orkiestry potrzebne do wykonania podobnych zadań. Nie trzeba dodawać, iż dalszymi trudnościami były często brak sal z odpowiednią estradą, oraz już wspomniane przeszkody w pozyskaniu dobrych solistów estradowych.

Tym większe uznanie należy się ówczesnym zespołom, które w ostatnim 10-leciu przedwojennym mimo takich trudności i bez pomocy finansowej z zewnątrz zdołały przygotować i wykonać szereg większych dzieł chóralnych, tak polskich jak i obcych.

Akcji tej dały początek Uroczystości Moniuszkowskie, zorganizowane w 1930 roku w związku z odsłonięciem pomnika Moniuszki w Katowicach.



Chór „Echo" z Łazisk Górnych w Koncercie z orkiestrą PFŚ.

W ramach tej uroczystości chór zbiorowy liczący 300 śpiewaków wykonał pod dyrekcją St. Stoińskiego „Sonety krymskie" St. Moniuszki, a drugi zbiorowy chór złożony z 750 śpiewaków kantatę „Milda" tegóż autora, wreszcie połączone chóry męskie w sile 350 śpiewaków „Balladę o Florianie Szarym" i „Elegię" Moniuszki. Dzieła te były w następnych latach jeszcze kilkakrotnie wykonywane przez różne zespoły w innych miejscowościach, a obok tego pojawiały się na estradzie koncertowej „Widma" Moniuszki, „Quo vadis" Nowowiejskiego, „Syn marnotrawny" H. Opieńskiego, „Morze" i „Lot" St. Kazury, „Stabat Mater" K. Szymanowskiego, oraz szereg pozycji z klasyki europejskiej. Przodowało w tej akcji koncertowej „Ogniwo" katowickie pod dyrekcją St. Stoińskiego, ale nie mniej ofiarną i owocną pracą

wyróżniły się i duże powodzenie zdobyły chóry robotnicze z Wirka, Świętochłowic, Rudy Śląskiej, Mysłowic i jeszcze innych miejscowości. Wykonanie takich dzieł przez chóry robotnicze zasługuje na specjalne podkreślenie, gdyż dotąd sądzono i pisano, iż podobne rezultaty pracy są możliwe do osiągnięcia tylko w Niemczech lub Szwajcarii.

* * *

W nową fazę weszła akcja koncertowa w Polsce Ludowej po powstaniu i upaństwowieniu Filharmonii Śląskiej. Współpraca z czołowymi zespołami śpiewaczymi zaczęła się odtąd pogłębiać, tak że w ciągu zaledwie kilku lat doszło już do wykonania poważnej ilości utworów kantatowych i oratoryjnych, zarówno starszych, jak i współczesnych kompozytorów. O wielkim znaczeniu i powodzeniu tej akcji świadczy fakt, iż nieomal wszystkie zaplanowane dzieła wykonywano kilkakrotnie w wypełnionych salach w Stalinogrodzie, a także w ramach filharmonicznych koncertów wyjazdowych w Chorzowie, Bytomiu, Zabrzu, Gliwicach, Bielsku i w innych miejscowościach.

Współpraca z ruchem amatorskim zapoczątkowana została już w grudniu 1947 roku na koncercie chórów okręgu katowickiego z udziałem orkiestry Filharmonii Śl. pod dyr. W. Krzemińskiego. Przy udziale tych samych chórów wystąpiła następnie Filharmonia dnia 25. 6. 1948 roku na zakończenie sezonu (z okazji 100-go koncertu symfonicznego) w Hali Powystawowej dla kilku tysięcy słuchaczy. Następnie dnia 14. 11. 1948 r. orkiestra wykonała z udziałem chóru z Rudy Śląskiej „Requiem" Mozarta, zaś dnia 14. 1. 1949 roku „Stworzenie świata" J. Haydna z udziałem „Ogniwa" katowickiego.

W roku 1950 chór ZZK wykonał pod batutą Z. Szczepańskiego „Widma" Moniuszki, a pod dyrekcją M. Lewandowskiego 6-krotnie „Sonety krymskie" tegoż autora. „Ogniwo" brało 5-krotnie udział w wykonaniu „IX Symfonii" Beethovena pod dyr. St. Skrowaczewskiego, „Halka" z Bytomia wykonała kantatę B. Woytowicza „Na pochwałę pracy", powtórzoną następnie jeszcze dwukrotnie w 1951 roku, wreszcie na koncercie wyjazdowym w Rybniku wykonano pod dyr. M. Lewandowskiego z udziałem chórów „Seraf" Rybnik, „Milada" Chwałowice i „Lira" Niedobczyce, balladę Z. Noskowskiego „Jasio".

W roku 1951 na wielkim koncercie zorganizowanym w Hali Powystawowej dla kilku tysięcy słuchaczy orkiestra Filharmonii wykonała z udziałem zbiorowego chóru liczącego 300 śpiewaków suitę J. Maklakiewicza „Śląsk pracuje i śpiewa", zaś połączone chóry „Ogniwo" i ZZK wykonały w ramach tej samej imprezy partie chórowe kantaty S. Prokofiewa „Aleksander Newski" — dyrygował M. Lewandowski.

Po objęciu kierownictwa artystycznego Filharmonii Śl. przez Karola Stryję ilość wykonanych dzieł chóralnych poważnie się zwiększyła, gdyż z udziałem „Ogniwa" zostały w 1952 roku wykonane: J. Szaporina — „Na kulikowym polu", St. Skrowaczewskiego — „Kantata o pokoju", T. Szeligowskiego — „Karta serc", prócz tego powtórzono „IX Symfonię" Beethovena, zaś na koncercie wyjazdowym w Łaziskach Górnych powtórzono z udziałem chóru „Echo" suitę Maklakiewicza „Śląsk pracuje". Obok tego wykonano w r. 1952 operomontaż Glucka „Orfeusz" z udziałem chóry Liceum Muzycznego, a rok sprawozdawczy zakończono koncertem sylwestrowym z udziałem Reprezentacyjnego Chóru ZZG z Siemianowic Śl.

W roku 1953 doszło pod dyr. K. Stryji do skutku 7-krotne wykonanie oratorium J. Haydna „Pory roku" przy udziale chórów „Echo" Łaziska Górne i „Ogniwo" Stalinogród, prócz tego przy udziale ostatnio wymienionego zespołu usłyszeliśmy: A. Borodina — „Tańce połowieckie", K. Szymanowskiego — „Harnasie", O. Gerstera — „Metalurgiczny kombinat Ost" i inne. W tymże roku chór ZZK wykonał w ramach koncertu jubileuszowego pod dyr. Fr. Janickiego i z udziałem orkiestry Filharmonii Śl. „Suitę łowicką" J. Maklakiewicza, oraz „Wesele lubelskie" T. Szeligowskiego.

W roku 1954 wykonano z udziałem chóru „Ogniwo": K. Szymanowskiego — III Symfonię i A. Malawskiego — „Wierchy", połączonymi siłami chórów „Ogniwo" i ZZK B. Woytowicza kantatę „Prorok", zaś siłami chóru ZZK K. Szymanowskiego „Stabat Mater".

Zestawienie powyższe jest dowodem, iż dzięki opiece i współpracy Państwowej Filharmonii Śląskiej amatorskie zespoły śpiewacze Śląska mogły zapoznać społeczeństwo z całym szeregiem wybitnych dzieł muzycznych i dzięki tej współpracy zająć w Polsce pod względem pielęgnowania muzyki oratoryjnej przodujące miejsce.

Jan Fojcik

ODBICIE FOLKLORU ŚLĄSKIEGO W MUZYCZNEJ TWÓRCZOŚCI ZAWODOWEJ

Śląska muzyka ludowa ma swoje wiekowe tradycje. Już w pierwszym okresie tworzenia się państwowości polskiej lud śląski muzykował bardzo żywo. Świadczą o tym dowodnie instrumenty wykopaliskowe słowiańskiej osady w Opolu, pochodzące z IX — XII stulecia naszej ery. Pośród bogatych znalezisk — niezbitych dowodów polskości ziemi śląskiej — wcale liczne są również instrumenty samorodne, różne piskawki, gwizdki i fujarki z drzewa i kości, fragmenty gęśli słowiańskich. Te do niedawna nieznane zabytki są niewątpliwie najstarszymi rzeczowymi dokumentami muzykowania nie tylko na Śląsku, ale w całej Polsce. Rzucają one nowe światło na rozwój naszej kultury rodzimej.

Do początku zeszłego stulecia nie znamy prawie konkretnych zapisów śląskiego folkloru. Musiał on jednak odbijać najbardziej postępowe nurty w społeczeństwie i mobilizować masy ludowe do walki o należne im prawa, skoro tępiły go nieubłaganie władze kościelne i świeckie. Już w roku 1420 ustawa synodalna archidiecezji poznańskiej, której Śląsk podlegał, zakazuje wyraźnie odbywania zwyczajów ludowych. Kiedy w sto lat później ruch plebejski zagrażał mocno patrycjatowi i arystokracji śląskiej, rada miejska Wrocławia uchwałą z roku 1512 zakazała nie tylko tworzyć i śpiewać pieśni, ale nawet mówić zbyt poufale o jaśnie oświeconych książętach i wysokich osobistościach.

Tego rodzaju zakazy ukazywały się w każdym stuleciu, aż do naszych czasów. A były tym częstsze, im silniej klasy posiadające ujarzmiały lud. W walce z postępową kulturą wprawnym narzędziem stały się policja i sądy. W latach 1850 — 1911, a więc w okresie zaledwie 66 lat, na ziemiach byłego zaboru pruskiego zapadło 409 wyroków sądowych, zakazujących rozpowszechniania różnych druków, książek i śpiewników, oraz 244 wyroki zakazujące śpiewania pieśni. Ostatni proces toczył się w roku 1939 w Opolu o śpiewnik „Echa Śląskie" i zakończył się dla wydawców więzieniem, przedłużonym do końca wojny pobytem w obozie koncentracyjnym.

Nurt postępowy przewijał się nie tylko w tekstach ludowej poezji, ale również w melodiach pieśni i tańców. Ujawniała się w nich etniczna i narodowa, polska odrębność, twórcza wynalazczość, duchowa tężyzna i zdrowie ludu śląskiego. Sile tej nie byli zdolni się oprzeć nawet kompozytorzy obcych narodowości. Współczesny J. S. Bachowi wybitny kompozytor niemiecki J. F. Telemann pisze w swojej autobiografii, że podróżując po Śląsku Dolnym i Górnym słyszał polskiego kozła (rodzaj dud) grającego samodzielnie oraz w zespole 36 koźlarzy i 8 skrzypków, podziwiał pomysły muzyczne polskich muzyków i obficie czerpał z nich motywy do swoich kompozycji. Za przykładem Telemanna szli zapewne i inni, o mniejszej sła-

wie, kompozytorzy. Zadaniem przyszłych badań naukowych będzie wykazać do jakiego stopnia muzyka śląska była źródłem inspiracji twórczej dla kompozytorów epok minionych. To jedno jest pewne, że śląska muzyka ludowa nie znalazła dotąd swego tak genialnego odkrywcy, jak mazurska i kurpiowska w Chopinie, góralska w Szymanowskim i tym samym nie weszła jeszcze w pełni do skarbca polskiej kultury narodowej.

Ale folklor śląski dotarł do estrady koncertowej, chociaż droga ta była ciężka i twarda jak ciężką i twardą była droga ludu śląskiego do wolności narodowej i społecznej. Szczytne zadanie przekazania wartości ludowych Śląska całemu narodowi, przypadło w udziale kompozytorom współczesnym.

Pierwszy niejako etap szlifierskiej roboty artystycznej w folklorze śląskim stanowią opracowania pieśni ludowych, przeznaczone przeważnie dla potrzeb ruchu ochotniczego. Znaczne zasługi położyli tu St. Wiechowicz, J. Gawlas, St. M. Stoiński, E. Nowowiejski i wielu innych.

W drugim „etapie" pieśni ludowe Śląska kompozytorzy łączyli organicznie w większą całość muzyczną, najczęściej w wiązanki lub suity opracowane zazwyczaj na chór i orkiestrę. Związek z cytatem ludowym jest tu już znacznie luźniejszy. Tego typu utwory reprezentują np. popularne na Śląsku „Wesele śląskie" Stoińskiego, oraz kantaty „Śląsk pracuje i śpiewa" Jana Maklakiewicza i „Śląsk śpiewa" Aloizego Klucznioka.

Na „etap" trzeci składają się utwory, w których kompozytorzy swobodnie operują folklorem, ukazują go w różnym świetle, nie wychodzą jednak prawie poza sam materiał ludowy. Wymienić tu wypada „Balet śląski" Gawlasa, „Wariacje na temat śląskiej pieśni ludowej" Krzemieńskiego, „Balladę o Śląsku Hawirskim" Rowickiego, „Rapsodię opolską" Młodziejowskiego, „Suitę śląską" Łukowca, „Suitę gliwicką", „Suitę górnośląską", „Suitę istebniańską" i sześć tańców śląskich Z. K. Runda.

Ostatni, czwarty „etap", stanowią dzieła inspirowane przez folklor śląski. Rzadko tu trafia się dosłowny cytat ludowy. Folklor nadaje dziełu jedynie swoisty, odrębny klimat, z którego twórczość kompozytorska, rozwijając się swobodnie, czerpie ożywcze soki. Do tej grupy między innymi należą: „Suita z Istebnej" Sikorskiego, „Taniec beskidzki" oraz kantaty „Droga Stalina" i „Towarzysz Koba" Gawlasa, Uwertura na motywach śląskich Runda, kantata „Ondraszek" i „Helokanie" Stanisława Hadyny. Szczytowym osiągnięciem tego rodzaju twórczości jest dotychczas „Tryptyk śląski" Lutosławskiego. Dysponując mistrzowską techniką Lutosławski dokonuje w „Tryptyku" syntezy najbardziej charakterystycznych cech folkloru śląskiego. Ani razu przy tym nie cytuje dosłownie oryginalnej melodii ludowej. W tym dziale wymienić należy bliską tematyce śląskiej „Uwerturę śląską" Mycielskiego oraz nagrodzoną Państwową Nagrodą Artystyczną III Symfonię Szabelskiego, w której do finału Szabelski wprowadza oryginalną melodię ludową, zasłyszaną wprawdzie na Kurpiach, ale znaną i śpiewaną również na Opolszczyźnie.

Dużą część z wymienionych tu kompozycji Filharmonia Śląska wykonywała wielokrotnie w ciągu 10-lecia. To, co z ludu pięknego wyszło, wróciło więc do ludu wzbogacone o nowe wartości. Należy to również zapisać na listę trwałych zasług Filharmonii Śląskiej.

ADOLF DYGACZ

DZIESIĘCIOLECIE GOŚCINNYCH KONCERTÓW FILHARMONII ŚLĄSKIEJ W GLIWICACH

Rok 1945! Zdać by się mogło, że było to wczoraj, kiedy po tragicznych latach okupacji hitlerowskiej, przyszły radosne, z upragnieniem oczekiwane Dni Wyzwolenia.

Z zapałem przystąpiliśmy do odbudowy i rozbudowy wszystkich dziedzin życia w odrodzonej Polsce Ludowej. Szczególnie dla nas — pracowników kultury — otwierały się nowe perspektywy pracy. W stolicy serca przemysłowego kraju, w Katowicach, gdzie zagadnienia kultury i sztuki w okresie międzywojennym traktowane były po macoszemu, dzięki zgrupowaniu się szeregu aktywnych działaczy kulturalnych, od razu można było pomyśleć o realizacji szerokich planów utworzenia placówek kulturalnych, a w szczególności opery, filharmonii i szkół artystycznych. Z Katowic projekty poczęły rozprzestrzeniać się na teren całego województwa, przenikając do wyzwolonych spod wielowiekowej okupacji Ziem Śląska Opolskiego, w głównej mierze do miast Bytomia, Zabrza i Gliwic.

Przy Instytucie Muzycznym, który był pierwszą placówką kulturalną na wyzwolonych Ziemiach Zachodnich, znalazło swoją siedzibę i Towarzystwo Miłośników Muzyki, które postawiło sobie za zadanie upowszechnienie kultury muzycznej. Po zorganizowaniu szeregu udanych imprez, postanowiono zaprosić z gościnnym koncertem orkiestrę symfoniczną Filharmonii Śląskiej Propozycja ta przyjęta została z dużym zadowoleniem przez artystów, jak i dyrekcję Filharmonii Śląskiej.

Pamiętam szary, październikowy dzień jesienny 1945 roku, w którym cały zarząd Towarzystwa z zapałem przygotowywał Miejski Dom Kultury przy ul. Marcina Strzody na urządzenie pierwszego koncertu. Celem przedłużenia estrady, ze względu na małą scenę, dostawiono stoły, całości nadano efektowny wygląd, osłaniając stoły kotarami papierowymi, a w rogach sali umieszczono duże kwiaty dekoracyjne. Koncert odbył się w entuzjastycznej atmosferze, tym bardziej, że program poświęcony był wyłącznie muzyce polskiej. Wykonawcy, aczkolwiek podróż odbyli tramwajem i nie mieli potrzebnej ilości pulpitów, z zapałem wykonali całość programu, pozostawiając wśród społeczeństwa gliwickiego jak najmilsze wrażenie. Koncertem tym dyrygował Anatol Zarubin, solistą był tenor, T. Kamiński.

W kilka tygodni później odbył się następny koncert, poświęcony twórczości Ludomira Różyckiego pod dyrekcją kompozytora, z udziałem śpiewaczki Stefanii Różyckiej. Na dalsze koncerty społeczeństwo gliwickie musiało jednak czekać szereg długich miesięcy, bowiem rozbudowywująca się ilościowo orkiestra nie mogła występować już na małej scence Domu Kultury.

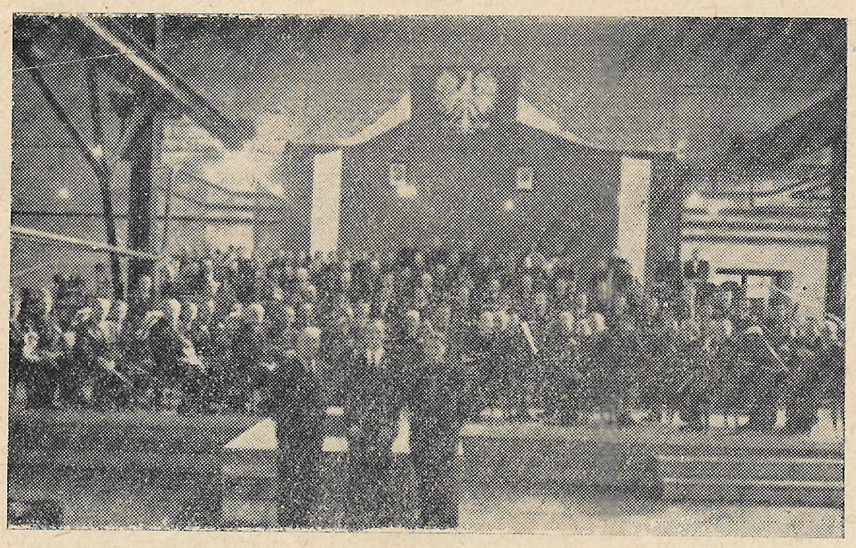

HALA MASZYN

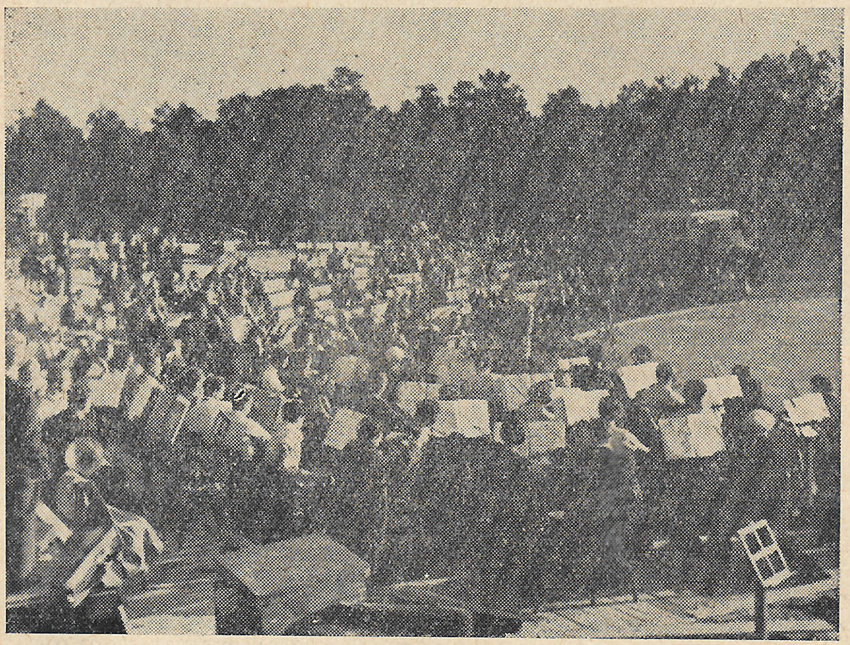

PARK KULTURY

W drugą rocznicę założenia Szkoły Muzycznej w Gliwicach, 23 marca 1947 r., urządzony został „Dzień Muzyki Polskiej w Gliwicach", w programie jego, jako punkt kulminacyjny, odbył się koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry Filharmonii Śl. pod dyrekcją W. Krzemińskiego. Koncert odbył się w specjalnie na ten cel przygotowanej auli Wydz. Mechanicznego Politechniki Śląskiej. Dzięki uprzejmości ówczesnego rektora Politechniki, prof. inż. Wł. Kuczewskiego, od owej chwili mogły się tutaj odbywać stałe koncerty Filharmonii, przynajmniej dwa razy w miesiącu, stając się najważniejszymi wydarzeniami w życiu kulturalnym miasta Gliwic. Entuzjastyczne przyjmowanie Filharmonii Śl. przez społeczeństwo gliwickie przyczyniło się do sformułowania powiedzenia, że Gliwice to druga estrada Filharmonii. Prawdą jest, że Filharmonia Śl. związała się z Gliwicami w nierozerwalny sposób, biorąc udział w najważniejszych imprezach życia kulturalnego mia-

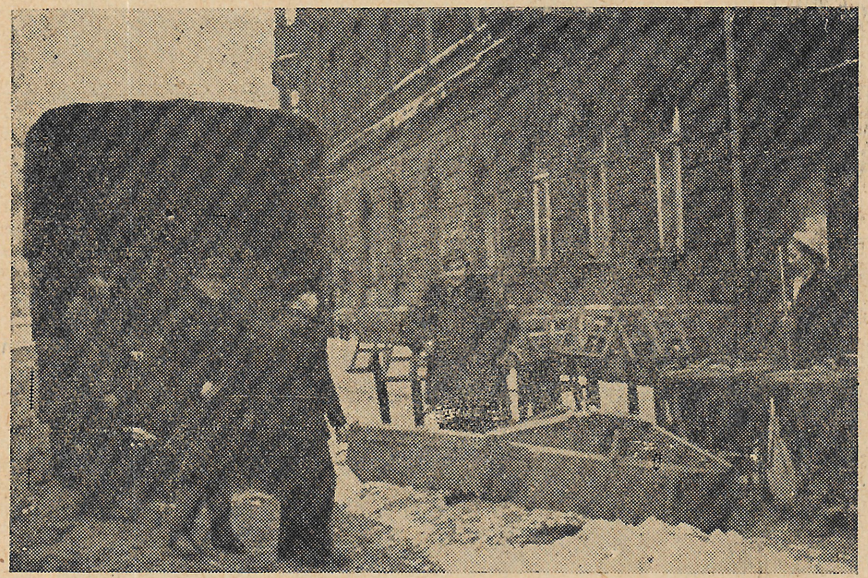

Przed wyjazdem w teren

sta. Dość wspomnieć I i II Śląski Tydzień Kultury, dzień odsłonięcia pomnika Fryderyka Chopina w Gliwicach, obchód 700-lecia miasta Gliwic i szereg, szereg innych okoliczności.

Przerwa nastąpiła w nieoczekiwanym momencie. Rozbudowa Politechniki Śl. przeznaczyła aulę Wydziału Mechanicznego wyłącznie dla celów naukowych. Miasto pozostało bez sali koncertowej. Jedyna nadzieja była w tym, że Towarzystwo Odbudowy Teatru w Gliwicach prędko doprowadzi do używalności zdewastowany wojną budynek przy ul. Nowy Świat. Jakoż po szeregu miesiącach można było znowu pomyśleć o organizowaniu koncertów filharmonicznych.

W międzyczasie jednak dużo się zmieniło w składzie personalnym dyrekcji Filharmonii Śląskiej. Jeśli w ciągu 7 lat Filharmonia Śląska dała w Gliwicach około setki koncertów, to w następnych latach koncerty stawały się coraz rzadsze, a atrakcyjność ich zmniejszała się nieproporcjonalnie do zainteresowań społeczeństwa muzyką symfoniczną. Jeśli dodam, że w międzyczasie Gliwice zwiększyły ilość imprez kulturalnych, sprowadzając zespoły teatralne z Opola, Bielska, czy Stalinogrodu, że doprowadzono do utworzenia w Gliwicach Operetki Śląskiej — to musimy zdawać sobie sprawę z faktu konieczności nadania koncertom Filharmonii Śl. odpowiedniego i bogatego charakteru.

Jako organizator wszystkich koncertów symfonicznych w Gliwicach, nie tylko Filharmonii Śląskiej, ale i Wielkiej Ork. Symf. Polskiego Radia, muszę podkreślić zainteresowanie społeczeństwa gliwickiego koncertami symfonicznymi, o ile oczywiście organizowane są one w odpowiednim czasie, na odpowiednim poziomie artystyczno-wykonawczym i przy właściwie, pod względem atrakcyjności, zestawionym programie.

Mając za sobą wiele doświadczeń, uważam, że w przyszłości stosunek dyrekcji Państwowej Filharmonii Śląskiej do Gliwic ulec powinien zmianie. Gliwice powinny i muszą mieć piękne koncerty symfoniczne, a zespół Filharmonii Śl., mający za sobą wspaniałe tradycje pracy upowszechnieniowo-muzycznej, winien społeczeństwo gliwickie otoczyć szczególnie troskliwą opieką, zwracając szczególną uwagę na dobór repertuaru.

Wdzięczność Gliwic, które mimo szeregu starań nie zdobyły się do tej pory na własną orkiestrę symfoniczną, będzie pod adresem zespołu artystycznego i dyrekcji Państwowej Filharmonii Śl. ogromna, bowiem tylko ta droga doprowadzić może do rozwoju życia muzycznego w naszym mieście.

Marcin Kamiński

KONCERTY FILHARMONII ŚLĄSKIEJ W BIELSKU

Bielsko nie bez słuszności chlubiło się od dawna opinią muzykalnego miasta. Przed wojną, co należało do rzadkości, miało własną orkiestrę symfoniczną, oraz szereg innych orkiestr i zespołów chóralnych. Po wojnie zainteresowanie muzyką nie zmniejszyło się wcale, jednakowoż trudno było zorganizować orkiestrę symfoniczną o odpowiednim poziomie.

Z pomocą przyszła naszym miłośnikom muzyki Filharmonia Śląska rozpoczynając już w roku 1948 swe koncerty symfoniczne na terenie Bielska. Dzięki Filharmonii, dysponującej pełnowartościowym zespołem artystycznym, dzięki możliwości usłyszenia koncertów najwybitniejszych solistów polskich i zagranicznych, mogło nastąpić poważne pogłębienie kultury muzycznej naszego miasta. Jest to tym ważniejsze, że na terenie naszym istnieją szkoły muzyczne, których zadaniem jest stworzenie nowych kadr muzycznych. Więzy łączące Filharmonię Śl. od siedmiu lat z Bielskiem zacieśniają się stale, a o stosunku publiczności do orkiestry świadczą entuzjastyczne oklaski i aplauz, jaki towarzyszy wszystkim występom Filharmonii w naszym mieście.

Pierwszy występ orkiestry filharmonicznej w dniu 13 lutego 1948 był prawdziwym świętem w życiu naszych melomanów i zapisał się trwale w ich pamięci. W roku następnym mieliśmy cztery koncerty symfoniczne. Na jednym z nich usłyszeliśmy po raz pierwszy Halinę Czerny-Stefańską, która wykonała Koncert e-moll Chopina.

W roku 1950 nawiązany został już stały kontakt między Filharmonią Śl. a Bielskiem. Przeglądając ówczesne sprawozdania prasowe, spotykamy się z entuzjastyczną oceną dyrygentów i solistów. Dyrygował m. in. Neumark, Carlo Zechi. Skrowaczewski zdobywał stałe powodzenie u naszej publiczności. Wśród solistów największy aplauz mieli Woytowicz i Sztompka. W programach przeważały utwory Beethovena, Czajkowskiego, Brahmsa. Po raz pierwszy słyszeliśmy Berlioza „Symfonię Fantastyczną".

W roku 1951 gościliśmy Filharmonię Śl. stale, co miesiąca. Zawdzięczamy jej m. in. występ dyrygenta brazylijskiego E. Guarneri. Koncertem kwietniowym dyryguje A. Klima z CSR, wrześniowym Lewicki. Czerny-Stefańska daje nam dowód wszechstronności swego talentu, wykonaniem dwóch koncertów: Mendelsohna i Mozarta. Iliwicka zdobywa duże uznanie za interpretację koncertu Rachmaninowa. Występuje w tym sezonie dwukrotnie Ekier i Żmudziński. Wielkim powodzeniem cieszy się koncert znakomitej śpiewaczki Ewy Bandrowskiej.

Zainteresowanie koncertami Filharmonii Śl. stale wzrasta. Sala koncertowa jest, zawsze prawie, przepełniona. Duży wpływ na frekwencję mają celowo i interesująco zestawione programy, unikające jednak przeważnie tzw. „muzyki dla wybranych".

Przez estradę „Domu Ludowego" przesuwają się w r. 1952 znowu świetni soliści: Sztompka, Szpinalski, Czerny-Stefańska. Przy pulpicie dyrygenta widzimy kilkakrotnie K. Stryję.

Rok 1953 inauguruje koncert pod dyrekcją Skrowaczewskiego. Jako solista występuje Żmudziński. Drugim koncertem w tym roku, poświęconym Karłowiczowi, dyryguje T. Wilczak, solistą jest skrzypek E. Statkiewicz. Duże zainteresowanie wywołał koncert kameralny, w rocznicę urodzin Chopina. Koncert ten zdobywa najpochlebniejszą ocenę słuchaczy. Specjalną atrakcją tego sezonu był występ Bacewiczówny, która wykonała swój IV Koncert skrzypcowy, Hesse-Bukowskiej, Dubiskiej i ulubieńca bielskiej publiczności Kędry.

Sezon 1953/54 dał nam możność poznania kilku wybitnych dyrygentów polskich: Krenza, Latoszewskiego, Wiłkomirskiego i Wodiczki oraz dwóch dyrygentów zagranicznych posiadających ustaloną sławę w skali światowej. Niezapomniany będzie koncert pod batutą znakomitego Abendrotha, niezwykle cennym gościem był znany dyrygent czeski — Smetaczek.

Orkiestra symfoniczna, którą przez pewien okres czasu spotykały słowa krytyki powraca do dawnej doskonałej formy. Karol Stryja, jakby na przekór pierwszym ocenom niektórych melomanów, okazuje się kapitalnym dyrygentem. Orkiestra i dyrygent są znowu przedmiotem gorącej owacji publiczności po każdym swym występie w Bielsku-Białej.

* * *

Ale niestety nie ma światła bez cieni. Niepokoić zaczyna nas zmniejszanie się frekwencji słuchaczy na ostatnich koncertach symfonicznych. Naturalnie, o ile zabłyśnie na afiszach nazwisko wybitnej gwiazdy, frekwencja nie zawodzi. Wiemy jednak dobrze, że siłą przyciągającą jest tutaj przeważnie nie miłość muzyki, a snobizm, a nam chodzi o frekwencję prawdziwych miłośników muzyki.

Zauważyliśmy dość dawno już, że prócz starszych roczników spośród uczniów szkół muzycznych, nie widuje się na koncertach symfonicznych, ani członków naszych licznych zespołów wokalnych czy instrumentalnych. Nie widuje się nawet ich dyrygentów. Przecież koncerty Filharmonii Śl. prócz samej radości, jaką daje każdemu miłośnikowi słuchanie dobrej muzyki, stanowią poważny moment w doszkoleniu każdego instrumentalisty czy śpiewaka. Jest to jedyna droga do wyrobienia właściwego smaku artystycznego, do poprawiania wyników własnej pracy. Zmniejszenie frekwencji trudno przypisać przesytowi czy zobojętnieniu. Należałoby szukać jej raczej w innych przyczynach. Spotykaliśmy się niejednokrotnie ze zdaniem, że programy koncertów nie są dobrze planowane, że powinny być dostępniejsze dla szerszych sfer miłośników muzyki, że niejednokrotnie grane utwory, mogą dać zadowolenie najwyżej garstce znawców czy specjalistów. Zdaniem naszym kwestia programów jest istotnie zagadnieniem bardzo poważnym i nad uwagami szerszych kół słuchaczy nie powinno się przechodzić do porządku dziennego.

Drugą lokalną trudnością, to nasza sala koncertowa w Domu Ludowym. Co prawda, choć z biedą, mieści się na jej estradzie niezbędny zespół instrumentalistów, ale na złą akustykę sali trudno znaleźć lekarstwo. Wszelkie interwencje prasowe na temat przeniesienia koncertów do sali „Pod Orłem", wymagającej stosunkowo niewielkich adaptacji, jak dotąd nie przyniosły pozytywnego rezultatu.

Kończąc krótkie uwagi o działalności Filharmonii Śl. na terenie Bielska-Białej pragnę podkreślić, że koncerty Filharmonii Śl. stały się dla licznych amatorów i miłośników muzyki czymś istotnie cennym i niezastąpionym. Dają one ponadto naszej młodzieży szkół muzycznych pojęcie o prawdziwej sztuce. Są gdyby oknem na szeroki świat otwartym, które pozwala nam zapomnieć o zaściankowości i podziwiać wielkich twórców w doskonałym wykonaniu. Za to winne nasze miasto szczerą wdzięczność całemu zespołowi artystycznemu i kierownictwu Filharmonii Śląskiej.

Lucjan Basigen

REALIZACJA ZADAŃ PLANOWYCH PAŃSTWOWEJ FILHARMONII ŚLĄSKIEJ

Działalność usługową Filharmonia Śląska rozpoczęła w maju 1945 r. Chcąc zobrazować właściwie pracę tej placówki musimy wziąć pod uwagę dwa okresy, które w życiu Filharmonii Śląskiej odegrały poważną rolę, a mianowicie:

pierwszy — od maja 1945 roku do 31 grudnia 1949

i drugi — od 1 stycznia 1950 roku do chwili obecnej.

W pierwszym okresie Filharmonia Śląska była placówką dotowaną przez Min. Kult. i Sztuki oraz częściowo przez Zarząd Miejski m. Katowic, w drugim natomiast była już przedsiębiorstwem państwowym na pełnym rozrachunku gospodarczym i posiadała już własne plany finansowo-gospodarcze włączane do narodowego planu gospodarczego.

Działalność usługową pierwszego okresu obrazuje poniższe zestawienie:

Sezon	Ilość koncertów			Frekwencja ogółem
	Ogółem	w siedzibie	w terenie	
1945/46	81	70	11	37,516
1946/47	71	67	4	31,852
1947/48	101	61	40	78,000
1948/49	115	54	61	114,905
od 1 VIII do 31XII 1949	52	30	22	52,804
Ogółem	420	282	138	315,077

Jak widać z powyższego zestawienia usługi Filharmonii Śląskiej stale wzrastają, gdyż zarówno z roku na rok zwiększa się ilość koncertów, jak i przeciętna frekwencja na każdym koncercie, a więc i rozszerza się nieliczne początkowo grono słuchaczów do pokaźnej już cyfry przeszło sto tysięcy słuchaczów rocznie.

W drugim okresie działalność usługowa Państwowej Filharmonii Śląskiej przedstawia się następująco:

Rok	Ilość koncertów						Frekwencja ogółem	
	Ogółem		w siedzibie		terenie			
	plan	wykonanie	plan	wykonanie	plan	wykonanie	Planowano	Wykonano
1950	120	133	70	75	50	58	132,820	105,040
1951	126	133	70	70	56	63	134,551	142,502
1952	120	137	66	74	54	63	93,377	122,414
1953	120	136	66	74	54	62	94,000	146,684
1954	126	145	73	94	53	51	96,000	156,680
Ogółem	612	684	345	387	267	297	550,758	673,320

Statystyka wskazuje więc, że — z wyjątkiem 1950 r., w którym nie osiągnięto planowej liczby słuchaczów przy jednoczesnym wykonaniu wszystkich pozostałych wskaźników planu — Państwowa Filharmonia Śląska w okresie swej planowej działalności tj. od 1 stycznia 1950 r. stale przekracza wskaźniki planu i w ilości koncertów i we frekwencji.

Z obydwu zestawień widzimy, że Filharmonia Śląska wykonała do końca roku 1954 już przeszło tysiąc koncertów w siedzibie i terenie i osiągnęła blisko milion słuchaczów.

Jeśli weźmiemy pod uwagę, że z roku na rok wzrasta działalność usługowa Filharmonii, a jednocześnie podnosi się poziom artystyczny wykonywanych koncertów, to będziemy mieli całkowity obraz wysiłku i pracy całego zespołu, który w okresie dziesięcioletniej pracy krzepł i hartował się w swej kolektywnej pracy i twórczym wysiłku.

Porównując na podstawie bilansów przedsiębiorstwa wyniki jego działalności z zadaniami stawianymi w rocznych planach finansowo-gospodarczych, musimy ponadto obiektywnie stwierdzić, (na podstawie analizy ostatnich kilku lat), że Państwowa Filharmonia Śląska skutecznie walczy o obniżkę kosztów własnych zmniejszając z roku na rok koszt przygotowania jednego koncertu, a równocześnie stale zwiększając wskaźnik wpływów.

Osiągnięcie tak poważnych rezultatów możliwe było jedynie dzięki dojrzałej i świadomej społecznych obowiązków postawie pracowników Państwowej Filharmonii Śląskiej oraz dzięki coraz bujniej rowijającemu się wewnętrznemu życiu organizacyjnemu i ruchowi współzawodnictwa.

Nasze plany na rok bieżący są o wiele większe od dotychczasowych, gdyż Filharmonia przejęła z dniem 1 stycznia br. działalność tzw. estrady muzycznej od b. POIA „Artos". W nowym planie usługowym na rok 1955 mamy:

574 koncertów i imprez muzycznych w siedzibie i terenie przy 301.950 planowanych słuchaczach.

Zadania to duże i często trudne, ba, nawet pionierskie, sądzimy jednak, że sprostamy zadaniom, a tym samym osiągniemy cele, które stawia przed nami Partia i Rząd na polu upowszechnienia kultury muzycznej. **L. Ś.**

PRZYGOTOWANIE NOWYCH SŁUCHACZY PRZEZ KONCERTY SZKOLNE

Państwowa Filharmonia Śląska od szeregu lat urządza obok koncertów symfonicznych przeznaczonych dla szerokiej publiczności także koncerty szkolne z prelekcjami dla młodzieży szkół ogólnokształcących i zawodowych z terenu Stalinogrodu i miast okolicznych. Koncerty szkolne odbywają się przeciętnie 4 razy w miesiącu, mianowicie w każdą środę, za minimalną opłatą 0,75 zł za bilet. Ponieważ w wielu szkołach nie ma lekcji śpiewu, Filharmonia Śląska przychodzi szkołom tym z pomocą w umuzykalnieniu młodzieży. Zadaniem wychowania estetycznego jest udostępnienie przyszłym masom pracującym skarbów sztuki, rozwijanie umiejętności dostrzegania wszystkiego co piękne i możność cieszenia się tym pięknem.

Filharmonia Śląska rozumie to zadanie i dlatego otacza tak dużą troską koncerty szkolne. Ponieważ w pracy nad przygotowaniem młodego słuchacza trzeba przestrzegać pewnej kolejności, przeto przed koncertami szkolnymi prelegent zapoznaje uczniów z instrumentami, z formami muzycznymi, z życiorysami kompozytorów. Słuchacze zapoznają się z wartościami artystycznymi i treścią ideową utworów należących do rozmaitych epok i stylów. Prelekcje rozwijają w młodzieży subtelność spostrzeżeń muzycznych, pozwalających jej odróżnić szlachetne melodie wielkich kompozytorów i piękno prawdziwej muzyki ludowej od tego, co w muzyce wulgarne i trywialne. Niesłuszna jest teza jakoby ludzie mało przygotowani nie byli zdolni w ogóle do rozumienia wielkiej sztuki, praktyka koncertów szkolnych wykazuje bowiem, że dobrej muzyki słucha młodzież z zachwytem. Można zauważyć na sali uczniów skrzętnie notujących sobie ważniejsze uwagi prelegenta.

Do atrakcyjności programów szkolnych koncertów filharmonicznych przyczynia się również odpowiedni dobór utworów. Do najchętniej słuchanych należą utwory Moniuszki i Chaczaturiana. Wielką atrakcją koncertów szkolnych były również występy najwybitniejszych solistów polskich jak H. Czerny-Stefańskiej, W. Kędry, St. Szpinalskiego i innych.

Państwo Ludowe przywiązuje wielką wagę do wychowania młodego pokolenia. Rozwój kultury socjalistycznej w Polsce Ludowej postępuje z roku na rok. Świadectwem tego są między innymi niezliczone rzesze młodzieży kształcącej się w różnych szkołach artystycznych, świadczy o tym rosnąca frekwencja na koncertach symfonicznych, popularnych i innych. Aby jednak jeszcze bardziej podnieść poziom kultury muzycznej w Polsce, aby wychować przyszłych słuchaczy poprzez koncerty szkolne, nieodzowna jest opieka również ze strony władz szkolnych, instancji partyjnych i rad narodowych. Dzięki zarządzeniom i opiece władz szkolnych Prez. WRN i Dyrekcji Okrę-

gowej Szkolenia Zawodowego w Stalinogrodzie organizacja koncertów szkolnych została usprawniona.

Jeżeli koncerty szkolne cieszą się wysoką frekwencją (na sali przeciętnie 800 — 1000 uczniów), to jest to zasługą w pierwszym rzędzie dyrektorów szkół, którzy dobrze zrozumieli tezę Żdanowa, że także „sztuka walczy o wzniosłe ideały ludzkości".

Część dyrektorów szkół nie docenia jednak wielkiego wkładu pracy Filharmonii Śląskiej i nakładu kosztów ze strony państwa. Według rozdzielnika organizatora koncertów szkolnych na każdą szkołę przypada raz na 2 miesiące koncert, mimo to niektóre szkoły albo w ogóle z nich nie korzystają albo przysyłają zaledwie kilku uczniów. Na wyróżnienie i pochwałę zasługują Szkoły Ogólnokształcące w Stalinogrodzie przy ul. Stalinogrodzkiej 54, Głowackiego 6 i 3 Maja 42, w Szopienicach przy ul. Obrońców Pokoju 2, Licea Pedagogiczne w Stalinogrodzie i Sosnowcu, Technikum Fototechniczne w Stalinogrodzie, Technikum Odzieżowe w Stalinogrodzie i Technikum Hutnicze w Chorzowie-Batorym. Dyrekcje tych szkół zrozumiały, że szkoła jest nie tylko miejscem zdobywania wiedzy, ale i ośrodkiem kulturalnego życia, że muzyka w szczególny sposób oddziaływuje na uczucia młodzieży, rozwija poczucie piękna, pobudza do wzniosłych czynów.

Jan Dola

ZAMIERZENIA I MOŻLIWOŚCI DALSZEGO ROZWOJU PAŃSTWOWEJ FILHARMONII ŚLĄSKIEJ

Wielką zdobyczą dla ruchu muzycznego i jego rozwoju na terenie Zagłębia Śląsko-Dąbrowskiego było powołanie do życia w 1945 roku stałej zawodowej placówki muzycznej — Filharmonii Śląskiej. W ten sposób decyzją władz Polski Ludowej została naprawiona krzywda, jakiej społeczeństwo Śląskie doznało w okresie międzywojennym.

Aby omówić zamierzenia i możliwości dalszego rozwoju Filharmonii Śląskiej, uważam za konieczne pokrótce nawiązać do dziejów tej placówki, aby zapoznać czytelnika z formami działalności muzycznej i zadaniami, które placówka ta stawiała sobie w czasie swej dotychczasowej pracy.

Mówi się powszechnie, że zadaniem Filharmonii winno być krzewienie i popularyzacja muzyki symfonicznej na jak najlepszym poziomie wykonawczym. Otóż nie ulega wątpliwości, że to jest pierwsze i naczelne zadanie instytucji muzycznej tego typu. Jednak, jeśli zważymy fakt bezsprzeczny, że społeczeństwo śląskie pozbawione było długo placówki muzycznej tego rodzaju i że tylko nieliczne grono słuchaczów mogło się wychować na koncertach filharmonicznych w innych miastach, to doprowadzi to nas do stwierdzenia, że nowopowstała Filharmonia służyłaby tylko niezbyt licznemu gronu elitarnych odbiorców, a zatem nie byłaby w służbie mas. Ujmując szerzej swoje zadania powołana przez władzę ludową do życia Filharmonia Śląska musiała zróżnicować i wzbogacić własną działalność artystyczną. Wyłoniła się potrzeba przygotowania nowego, masowego słuchacza do odbioru muzyki wielkich form poprzez koncerty popularne o programie łatwiej przyswajalnym przez mało przygotowanego muzycznie słuchacza. Idąc dalej po obranej linii Filharmonia Śląska wprowadziła poranki szkolne o odpowiednio dobranych programach zapoznając równocześnie młodzież z instrumentami muzycznymi, z formami muzycznymi oraz z sylwetkami poszczególnych kompozytorów i ich twórczością.

Celem pełniejszego zaspokajania rosnących potrzeb społeczeństwa Filharmonia Śląska przyjmuje od 1950 roku jako zasadę, że program każdego piątkowego koncertu w siedzibie będzie powtarzany w sobotę w jednym z miast śląskich. W ten sposób instytucja nasza staje się jedną z nielicznych w Polsce filharmonii prowadzących stałą akcję wyjazdową, udostępniając szerokim rzeszom muzykę symfoniczną w najlepszym wykonaniu i z udziałem najwybitniejszych solistów i dyrygentów. Trzeba jednakże stwierdzić, że tak szeroko zakrojona działalność dla zespołu artystycznego nie jest łatwa. Musimy też powiedzieć, że w początkowej swej działalno-

ści Filharmonia Śląska miała rozliczne trudności. Dzisiaj, kiedy kłopoty te są już poza nami, możemy stwierdzić że wytrwała praca całego zespołu pracowników Filharmonii Śląskiej przyniosła zasłużone zwycięstwo. Trzeba było jednak ogromnego wysiłku i wytrwałości, aby pozyskać na stałe słuchaczów nie tylko w Stalinogrodzie, ale i w tych miastach, które zasięgiem swej działalności objęła Filharmonia. Ta pionierska praca na odcinku umuzykalnienia społeczeństwa jest bezsprzecznie zasługą Filharmonii Śląskiej. Dla ilustracji stanu dzisiejszego wystarczy podać fakt, że na ogłoszoną przedsprzedaż biletów abonamentowych na pierwsze półrocze 1955 roku Państwowa Filharmonia Śląska miała w siedzibie o 20 proc. więcej zgłoszeń od ilości wszystkich miejsc. Oczywiście że rozprowadzenie wszystkich miejsc w sprzedaży abonamentowej nie odpowiadałoby polityce kulturalnej jaką instytucja prowadzi dla poszerzenia kręgu słuchaczów i dlatego sprzedaż kart abonamentowych została ograniczona.

Z kolei należałoby się zastanowić, czy Filharmonia Śląska w pełni już zaspokaja potrzeby muzyczne robotniczego Śląska. Jak już zaznaczyliśmy głównym zadaniem Filharmonii jest kultywowanie i krzewienie muzyki symfonicznej. Cel ten realizowany był poprzez koncerty symfoniczne w siedzibie i terenie oraz poprzez koncerty symfoniczne dla młodzieży szkolnej i poprzez koncerty symfoniczne w ośrodkach większych skupień robotniczych, w zakładach pracy i w miejscach świątecznych wczasów. Otóż Filharmonia nie docierała jednak do wszystkich miast Śląska. Stałą obsługą objęte są tylko Bielsko, Gliwice, Zabrze i Bytom. Inne miasta odwiedzane są tylko sporadycznie. A przecież miast tych Filharmonia nie może i nie powinna pomijać w swojej polityce, jeśli u progu nowego dziesięciolecia Polski Ludowej stawia sobie za zadanie dalsze zaspokajanie potrzeb kulturalnych robotniczego Śląska w zakresie muzyki. Dlatego to, celem sprostania tym wielki mzadaniom dalszy rozwój Filharmonii Śląskiej powinien przebiegać następująco:

1) Powinien być zorganizowany stały etatowy chór mieszany, celem umożliwienia wykonywania wielkich utworów chóralno-instrumentalnych, jak kantaty i oratoria, które zwłaszcza na terenie Śląska cieszą się szczególnym powodzeniem.

2) Niezbędnym staje się zorganizowanie mniejszego zawodowego, wyłącznie objazdowego zespołu symfonicznego (około 40 osób), który koncertowałby tylko w terenie.

3) Wydaje się także celowym zorganizowanie stałego etatowego kwartetu smyczkowego, celem propagowania muzyki kameralnej, która dotychczas mało była uwzględniana, a do której należałoby przyciągnąć jaknajwięcej słuchaczów.

Oczywiście zdajemy sobie sprawę, że realizacja projektowanych zamierzeń nie może być przeprowadzona zbyt szybko, gdyż pociąga to za sobą konieczność poważnego zwiększenia nie tylko nakładów osobowych ale i innych, ale wysuwamy je jako dezyderaty na najbliższy dziesięcioletni okres. Realizacja planowanych zamierzeń wydaje się konieczna, jeśli zważymy na rosnące potrzeby robotniczego Śląska oraz na fakt, że zarówno w Warszawie, Krakowie i Poznaniu istnieją już przy tamtejszych filharmoniach zawodowe chóry, jak również zespoły objazdowe przy Filharmonii Narodowej w Warszawie, a także subwencjonowany zespół objazdowy w Poznaniu, mimo że przecież tereny tamte mają mniejszą gęstość zaludnienia od Śląska.

Taka linia rozwojowa podyktowana jest koniecznością nietylko zachowania osiągniętego już poziomu artystycznego przez zespół Filharmonii Śląskiej, ale i troską o dalszy jej wzrost. Nieliczny, powstały w 1945 r. zespół nie mógł być takim, jakim jest obecnie. Pomijając fakt liczbowego zwiększenia zespołu, trzebaby podkreślić fakt dojrzewania i krzepnięcia orkiestry filharmonicznej w kolektywnej, dziesięcioletniej pracy artystycznej, która musiała wpłynąć i wpłynęła kolosalnie na jej dojrzałość artystyczną. Dlatego też ambicje tego zespołu wyrażające się w pragnieniu stałego podnoszenia poziomu artystycznego muszą być brane w rachubę. Obecnie jest to możliwe tylko przez znaczne ograniczenie pracy w terenie, pracy tak bardzo wyczerpującej muzyków.

Wreszcie kilka słów o przejętej z dniem 1. I. 1955 r. od Państwowej Organizacji Imprez Artystycznych „Artos" „estradzie muzycznej", która w działalności naszych filharmonii jest rzeczą zupełnie nową. Do zakresu działania tzw. estrady muzycznej należy organizowanie recitali, audycji dla szkół i wyższych uczelni, audycji dla zakładów pracy, sanatoriów, szpitali i domów dziecka. Przyjmując od „Artosu" działalność „estrady muzycznej" — Filharmonia stała się organizatorem i regulatorem całokształtu życia muzycznego na terenie naszego województwa, z istotną uwagą, że Filharmonia Śląska działalnością tego rodzaju obejmuje również teren województwa opolskiego.

Obecnie jest to możliwe tylko przez znaczne ograniczenie pracy w terenie, móc na ten temat obszerniej wypowiedzieć się. Jedno można przecież już stwierdzić — brak wokalistów przy organizowaniu zarówno audycji szkolnych, jak i koncertów dla zakładów pracy. Dlatego też uzyskanie etatów dla wokalistów w celu stałego zatrudnienia ich, winno być poważnie brane pod uwagę w dalszej pracy Filharmonii.

Kończąc wypowiedź na temat dalszej, zamierzonej linii rozwojowej Państwowej Filharmonii Śląskiej, należałoby wyrazić życzenie, by sprawa organizacji etatowego, zwodowego chóru filharmonicznego i sprawa małej objazdowej orkiestry symfoniczenj mogły być jaknajprędzej zrealizowane dla pożytku społeczeństwa i dla dalszego rozszerzenia zasięgu działalności Filharmonii na polu krzewienia kultury muzycznej.

Leon Świątkowski

Zespół Państwowej Filharmonii Śląskiej posiada następujące wyróżnienia:

1. Dyplom Uznania z dn. 24 list. 1951 r. nadany przez Zarząd Okręgu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej za aktywną pracę na polu upowszechniania i utrwalania pomiędzy narodem polskim, a narodami radzieckimi.
2. Dyplom Honorowy nadany przez Ogólnopolski Komitet Frontu Narodowego za zasługi w pracy społecznej w kampanii wyborczej do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (listopad 1952 r.).
3. Dyplom Uznania nadany przez Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Kultury i Sztuki za zdobycie I miejsca we współzawodnictwie w trzech kwartałach 1953 r.
4. Dyplom Odbudowy Warszawy za ofiarną pracę w odbudowie Stolicy.
5. Dyplom Uznania nadany przez Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Kultury i Sztuki za uzyskanie I miejsca równorzędnie z Państwową Filharmonią w Krakowie we współzawodnictwie pracy w 1953 r.
6. Dyplom nadany przez Okręgową Radę Związków Zawodowych w dowód uznania za osiągnięcia w dziedzinie krzewienia kultury (kwiecień 1953 r.).
7. Dyplom Uznania nadany przez Zarząd Wojewódzki Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej za aktywny wkład pracy w dzieło umocnienia i krzewienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w okresie dziesięciolecia istnienia Polski Ludowej (październik 1954 r.).

ZESPÓŁ PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWEJ FILHARMONII ŚLĄSKIEJ

DYREKTOR: LEON ŚWIĄTKOWSKI
KIEROWNIK ARTYSTYCZNY: KAROL STRYJA

ORKIESTRA PAŃSTWOWEJ FILHARMONII ŚLĄSKIEJ:

Helena Górska
Kierownik muzyczny imprez estrady muz.

Pracownicy techniczni:
(Organiz. koncertów i imprez w terenie)
Wanda Kolarzowa
Wacława Olaszewska
Irena Siódmok

Piotr Spierzak
Woźny estradowy

Mgr T. Soból
Gł. Księgowy

Stefania Zielińska
Z-ca Gł. Księgowego

Janina Geppart
Księgowa

Stefania Brojewska
Księgowa

Róża Wątroba
Kasjer główny

Zenaida Hankusowa
Kasjer biletowy

Alojzy Pająk
Sam. referent gosp.

Robert Bednarczyk
Palacz

Jan Pająk
Portier

Konrad Heidenreich
Kier. Sekcji Zbytu

Paulina Kotarbińska
Kier. referatu prac artystycznych

Janina Józefowska
Kier. ref. kadr

Lucyna Czerwik
Kier. kancelarii

Krystyna Herich
goniec

Maria Bugajska
Klara Czok
Rozalia Chmiel
Gertruda Piernikarczyk
Halina Zyg
Szatniarki-sprzątaczki

Elżbieta Bartrz
Anna Michalska
Paulina Stawiarska
Szatniarki

PIONIERZY ORKIESTRY SYMFONICZNEJ, którzy pracują od roku powstania Zespołu po dzień dzisiejszy:

DWORAKOWSKI JAN, GŁOWATY WINCENTY, KOWAL ABRAM, KRUCZYŃSKI ROMAN, MAZURKIEWICZ JAN, MICZKA ALFRED, PRZYBYSZ MIECZYSŁAW, ROCZEK PAWEŁ, SIEJA EDMUND, SUMARA WŁADYSŁAW, WOLSKI ALEKSANDER i WÓJCIK FRANCISZEK.

NA TERENIE FILHARMONII DZIAŁAJĄ:

Rada Artystyczna.
Rada Miejscowa.
a) Komisja Współzawodnictwa,
b) Kasa Zapomogowo-Pożyczkowa.
Podstawowa Organizacja Partyjna.
Związek Młodzieży Polskiej.
Liga Kobiet.
Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.
Liga Przyjaciół Żołnierza.
Polski Czerwony Krzyż.

WYKAZ ARTYKUŁÓW

str.

MICHAŁOWSKI M. JÓZEF — Historia pierwszego dziesięciolecia Państwowej Filharmonii Śląskiej 3
DYGACZ ADOLF — Dorobek artystyczny Filharmonii Śl. 23
DYGACZ ADOLF — Walka o kulturę muzyczną na Śląsku w okresie międzywojennym 30
M. J. M. — Filharmonia Śląska ośrodkiem życia muzycznego . . 34
DR ROSZAK STANISŁAW — Wspomnienia słuchacza koncertów z okresu międzywojennego 37
FÓJCIK JAN — Rola i udział Filharmonii Śl. w upowszechnianiu muzyki chóralnej 39
DYGACZ ADOLF — Odbicie folkloru śląskiego w muzycznej twórczości zawodowej 44
KAMIŃSKI MARCIN — Dziesięciolecie gościnnych koncertów Filharmonii Śl. w Gliwicach 46
BASTGEN LUCJAN — Koncerty Filharmonii Śl. w Bielsku 50
L. Ś. — Realizacja zadań planowych Państwowej Filharmonii Śl. . 53
DOLA JAN — Przygotowanie nowych słuchaczy przez koncerty szkolne 55
ŚWIĄTKOWSKI LEON — Zamierzenia i możliwości dalszego rozwoju Państwowej Filharmonii Śl. 57

RSW „Prasa" St-gród, 2432 — 9.5.55 — R-6-7282 — A1 sat. 70 g. — 1500.

MAPA WYJAZDÓW
FILHARMONII ŚLĄSKIEJ

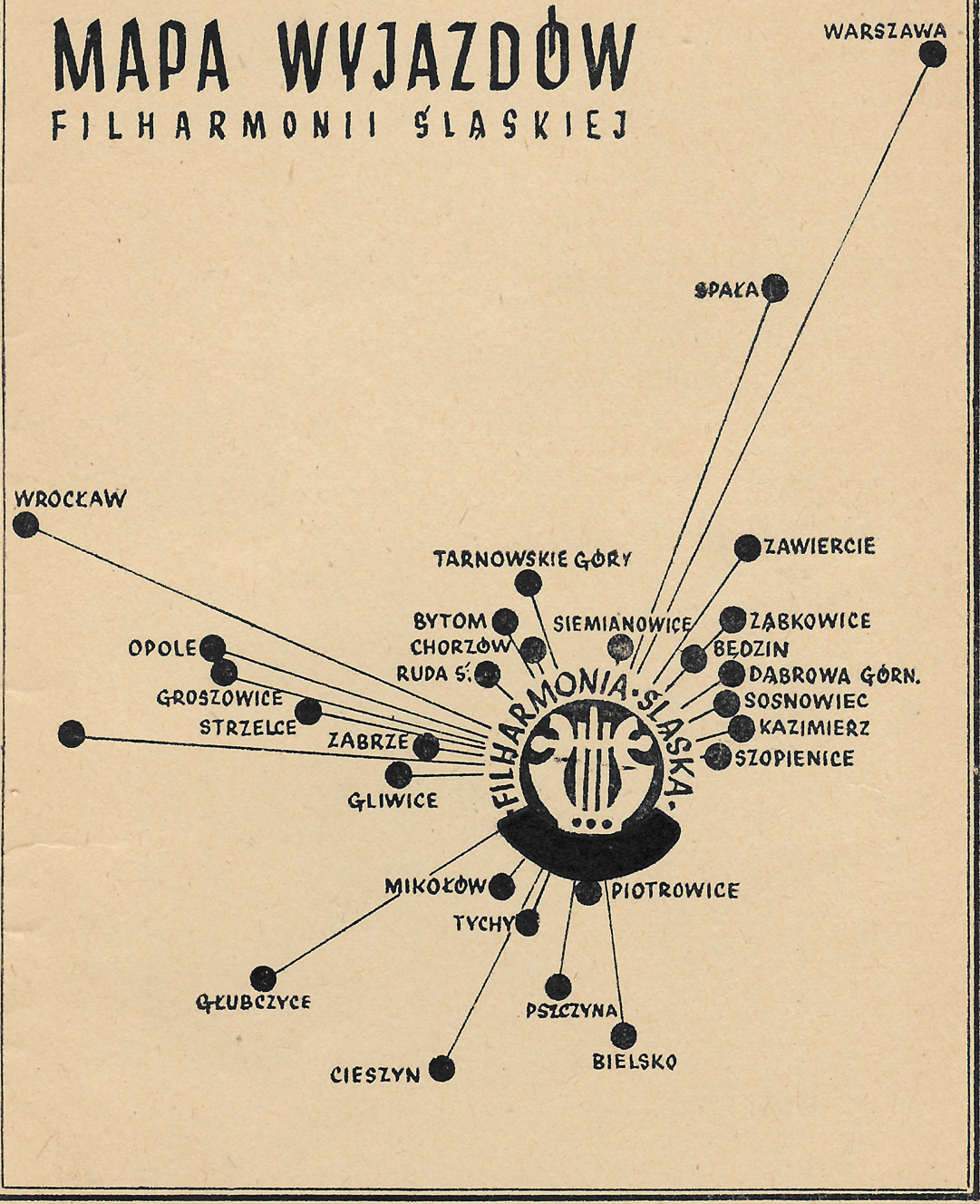

Akademii Muzycznej
BIBLIOTEKA GŁÓWNA
w Katowicach
1 Pm 1955

Akademii Muzycznej
BIBLIOTEKA GŁÓWNA
w Katowicach

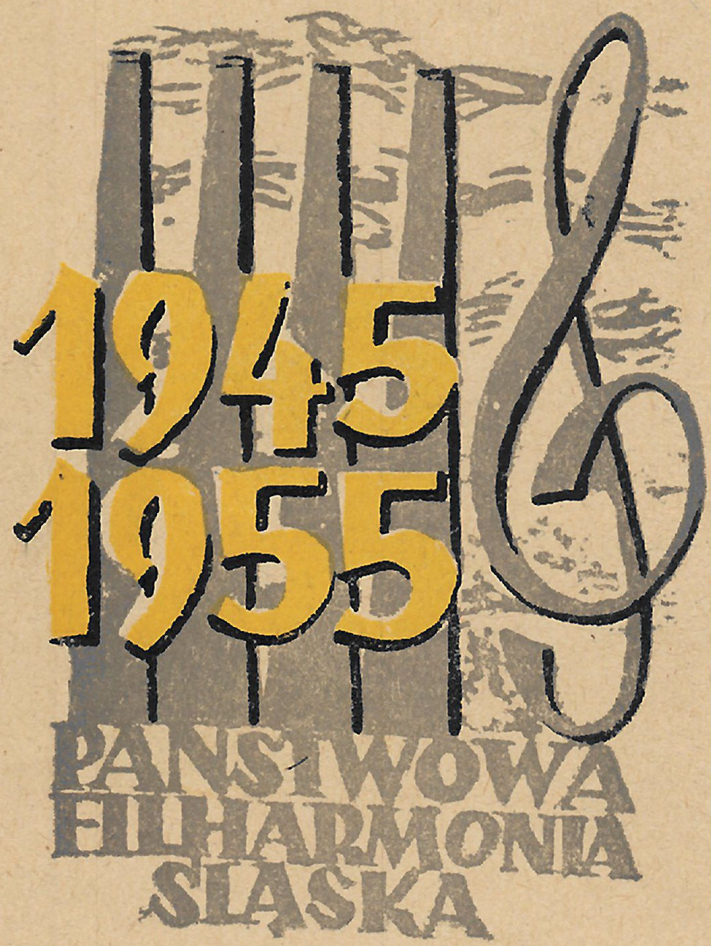
1945
1955
PAŃSTWOWA
FILHARMONIA
ŚLĄSKA

X-LECIE
PAŃSTWOWEJ FILHARMONII
ŚLĄSKIEJ

PAŃSTW. FILHARMONIA ŚLĄSKA W STALINOGRODZIE

Dyrektor — Leon Świątkowski
Kierownik artystyczny i dyrygent — Karol Stryja
Dyrygent: Danuta Kołodziejska
Asystent-Dyrygent.: Zdzisław Szostak

SKŁAD ZESPOŁU ARTYSTYCZNEGO PAŃSTWOWEJ FILHARMONII ŚLĄSKIEJ w STALINOGRODZIE

I skrzypce:
Dworakowski Jan (koncertmistrz)
Fastnacht Ryszard (koncertmistrz)
Perzyński Waldemar
Pawlak Jerzy
Latusek Emil
Kulawik Wacław
Sumara Władysław
Radek Ludwik
Kloska Alfred
Glombek Eryk
Slabik Stefania
Goppoń Alojzy
Hławiczka Anna
Goj Tadeusz

II skrzypce:
Korfanty Jerzy
Grossman Alfred
Sieja Edmund
Szulc Roman
Perzyńska Janina
Miczka Zygmunt
Bensz Walerian
Stęchły Paweł
Grochal Mieczysław
Sładkowski Gerard
Dlubis Henryk
Bielak Jerzy

Altówki:
Maszczyk Piotr
Kurz Zygmunt
Pawełczyk Maria
Ostenda Tadeusz
Wybraniec Emil
Kajda Albert
Kruczyński Roman
Mucha Alfred

Wiolonczele:
Wolski Aleksander (koncertmistrz)
Bittner Helmut
Wójcik Franciszek
Dziubek Franciszek
Kurzaj Jan
Hławiczka Krystyna
Zotscher Harald
Burek Jan

Kontrabasy:
Konieczny Jan
Dzieńdziel Mieczysław
Powieczko Augustyn
Kojzar Bernard
Wybranowski Stanisł.
Krysta Edward
Gabor Robert
Kaczmarczyk Antoni

Flety:
Hojka Franciszek
Skorupa Alfons
Kowal Abram
Basista Alfons

Oboje:
Mozel Andrzej
Zgraja Paweł
Mandera Edward
Ortyl Andrzej

Klarnety:
Roczek Paweł
Przybysz Mieczysław
Niedziela Franciszek
Misiewicz Władysław

Fagoty:
Osadzin Wiktor
Komorowski Bolesław
Miozga Jan

Waltornie:
Brejza Józef
Szczyrba Gerard
Siess Napoleon
Czyż Emil
Lepich Adolf
Słota Antoni

Trąbki:
Stokfisz Franciszek
Miczka Alfred
Karaba Włodzimierz
Szewczyk Emilia

Puzony:
Cioska Leon
Konwisorz Józef
Głowaty Wincenty

Tuba:
Cholewa Feliks

Perkusja:
Mazurkiewicz Jan
Paszek Roman
Waloszczyk Eug.
Orendorz Albert

Harfa:
Węgrzyniak Ewa

Fortepian:
Procner Karol

Inspektor orkiestry:
Komorowski Bolesław

Bibliotekarz:
Misiewicz Władysław

Korektor fortep.:
Pukas Jan

HISTORIA PIERWSZEGO DZIESIĘCIOLECIA PAŃSTWOWEJ FILHARMONII ŚLĄSKIEJ

Już dziś, z perspektywy 10-lecia, można powiedzieć, że miniony okres dla kultury polskiej — nawet kiedy ograniczymy się tu do stosunkowo wąskiego jej wycinka — kultury muzycznej, znaczy więcej niż ostatnie stulecia. Tak wielkimi krokami postępował rozwój wszystkich organizacji i instytucji służących udostępnianiu, krzewieniu i podnoszeniu kultury muzycznej, tak szeroką falą obejmowała nowa kultura masy ludu pracującego i tak głębokich przemian dokonała na przestrzeni minionego 10-lecia.

Aby obraz osiągnięć Polski Ludowej w dziedzinie kultury muzycznej mógł w sposób bardziej dobitny przemówić do czytelnika, wystarczy przytoczyć kilka danych porównawczych. obrazujących stan międzywojennych lat panowania sanacji, kiedy to miarą potrzeb kulturalnych obywateli były potrzeby małej cząstki narodu — klasy posiadaczy, ze stanme osiągnięć dziś, kiedy dokonujemy radosnego i dumnego bilansu pierwszych — najeżonych przecież tak wielkimi trudnościami — dziesięciu lat sprawowania rządów w imieniu i interesie prawdziwych reprezentantów narodu — milionowych rzesz ludu pracującego.

Świadectwem i „pomnikami" kultury muzycznej „mocarstwowej" Polski sanacyjnej była jedyna stała orkiestra filharmoniczna — Filharmonia Warszawska (nie państwowa oczywiście!, walcząca z trudem o swe istnienie), obok tego dwie placówki operowe — w Warszawie i Poznaniu (upadające pod brzemieniem trudności materialnych, co urzędowo komentowano jako „kryzys sztuki operowej"...) oraz trzy konserwatoria muzyczne — w Warszawie, Poznaniu i Katowicach (to ostatnie w pełni państwowe dopiero od r. 1934).

A dziś...? — Dziś działają państwowe filharmonie w Warszawie, Krakowie, Stalinogrodzie, Poznaniu, Łodzi, Lublinie, w Sopocie, Bydgoszczy i Szczecinie. A i to nie wszystko, bo ponadto państwo subwencjonuje stale istniejące rozwojowe orkiestry symfoniczne (przyszłe filharmonie) we Wrocławiu, Opolu, Częstochowie, Kielcach, Białymstoku. Olsztynie i Rzeszowie i specjalnie objazdowe orkiestry symfoniczne w Warszawie i Poznaniu. Razem 18 filharmonii i orkiestr symfonicznych oraz kilka zawodowych chórów filharmonicznych. 18 razy więcej, niż przed rokiem 1939!

Albo opery. Mamy ich nie dwie lecz siedem. I nie miejskie, lecz państwowe, istniejące dziś w Warszawie, Poznaniu, Bytomiu, Wrocławiu, Sopocie, Krakowie, Łodzi (dwie ostatnie w stadium rozwojowym). Do tego doliczyć trzebaby trzy pokrewne rodzajowo teatry — operetki państwowe — w Gliwicach, Warszawie i Łodzi. Razem 10 scen muzycznych.

Państwowe wyższe szkoły muzyczne (konserwatoria) istnieją dziś w Warszawie, Łodzi, Krakowie, Stalinogrodzie, Wrocławiu, Poznaniu, Sopocie, podbudowane 32 liceami i średnimi szkołami muzycznymi oraz gęstą siecią państwowych szkół i ośrodków muzycznych.

A i to przecież nie wszystko jeśli idzie o ocenę tego, co Państwo Ludowe zrobiło dla kultury muzycznej w pierwszym dziesięcioleciu. Bo przypomnijmy o istnieniu i pracy w terenie (nie tylko w radiowych studiach) Wielkiej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia w Stalinogrodzie, dużych orkiestr symfo-

nicznych w Krakowie i Bydgoszczy, mniejszych orkiestr w Łodzi, Wrocławiu, przypomnijmy o państwowych zespołach ludowych pieśni i tańca, jak „Mazowsze", „Śląsk" i „Warszawa", dysponujących własnymi orkiestrami symfonicznymi, o Zespole Pieśni i Tańca Wojska Polskiego, o dziesiątkach tysięcy zespołów amatorskich, na szkolenie których i na stworzenie im warunków pracy idą ze Skarbu Państwa sumy ogromne.

I jeszcze o jednej głębokiej przemianie naszych czasów trzeba powiedzieć: o zdobyciu godności i szacunku, o zmianie społecznej funkcji ludzi pracujących w dziedzinie sztuki — muzyków orkiestralnych, solistów, śpiewaków, nauczycieli muzyki, dyrygentów, kompozytorów. Dziś każdy artysta czuje się niezbędnym, cenionym członkiem społeczeństwa tak jak robotnik, jak chłop, jak nauczyciel, lekarz, inżynier.

* * *

Jak na tle tych doniosłych przemian kształtowały się losy Państwowej Filharmonii Śląskiej? — Rodziła się i rosła razem z młodym naszym państwem ludowym.

Ruina wielu miast Polski, a zwłaszcza Warszawy, zmusiła licznych muzyków w pierwszych dniach odzyskania niepodległości, do wędrówek po kraju w poszukiwaniu dachu nad głową i pracy. Ocalałe z pożogi wojennej ówczesne Katowice, podobnie jak Łódź i Kraków, ściągnęły do siebie m. in. szereg muzyków z orkiestr byłej Filharmonii i byłej Opery Warszawskiej. Oni to, łącznie z licznymi muzykami osiadłymi na Śląsku i przybywającymi z Krakowa, stworzyli pierwszy zespół filharmoniczny. K. Butler, J. Dworakowski, A. Kmieć. F. Kwiatkowski, R. Kruczyński, Wł. Majewski, Jan Mazurkiewicz, J. Rudziński, Wł. Smykowski, A. Wolski — to nazwiska niektórych tylko spośród wybitnych nieraz i cenionych muzyków, wchodzących w skład katowickiej orkiestry filharmonicznej.

Ośrodkiem organizacyjnym w marcu i kwietniu 1945 r. było dla przybywających na Śląsk muzyków Konserwatorium Muzyczne w Katowicach — pierwszy punkt rejestracyjny, kwaterunkowy i zarazem stołówka dla muzyków. Organizatorem Filharmonii Śląskiej z polecenia Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz miejscowych władz wojewódzkich był Jan Niwiński, były dyrektor Filharmonii Warszawskiej. Gościnne Konserwatorium użyczyło swej auli na próby, pulpitów, niektórych instrumentów. Życzliwej opieki i pomocy nie szczędziły władze wojewódzkie. Reszty dokonał entuzjazm i radość z pracy wśród swoich i dla swoich, w gorących promieniach pierwszej wiosny wolności.

Dnia 26 maja, już we własnym gmachu przy ul. Sokolskiej, odbył się pierwszy koncert Państwowej Filharmonii w Katowicach poświęcony w całości muzyce polskiej. Rozpoczynał go Polonez A-dur Chopina w instrumentacji Głazunowa, potem przebrzmiały kolejno — uwertura do „Flisa" Moniuszki, „Rapsodia litewska" Karłowicza, „Step" Noskowskiego, a po przerwie — „Bajka" Moniuszki, 3 pieśni na sopran i orkiestrę ówczesnego dyrektora Konserwatorium, Kulczyckiego, Krakowiak z „Pana Twardowskiego" Różyckiego i na zakończenie Tańce góralskie i Mazur z „Halki". Solistką koncertu była śpiewaczka Irena Lewińska. W roli dyrygenta wystąpił Jan Niwiński.

Śląsk, który zrywami powstańczymi i ukochaniem przekazywanej z ust do ust pieśni polskiej dokumentował swoją miłość do Macierzy, otrzymał w darze, w pierwszych zaraz dniach wolności, instytucję krzewienia kultury, jakiej nigdy przedtem nie posiadał — filharmonię. Piszemy — Śląsk, a nie Katowice, bo od pierwszych chwil swojej działalności Państwowa Filharmonia w Katowicach (tytuł „Filharmonia Śląska" pojawił się dopiero w lutym 1948 r.) weszła na drogę obsługi obszaru całego województwa śląsko-dąbrowskiego, sięgającego wówczas daleko na Opolszczyznę, na zachód od Odry.

Inauguracyjny, wiosenno-letni sezon muzyczny Filharmonii trwał od 26 maja do 27 lipca 1945 r. W tym czasie odbyło się 5 symfonicznych koncertów wieczornych, 3 niedzielne poranki symfoniczne i 4 koncerty wyjazdowe (3 w Sosnowcu i 1 w Będzinie).

SEZON MUZYCZNY 1945/46

Pierwszy pełny sezon, 1945/46, rozpoczęto w dniu 12. 10. 1945 r. piątkowym koncertem symfonicznym pod dyrekcją stałego dyrygenta Filharmonii Anatola Zarubina, z Grażyną Bacewiczówną jako solistką. Program koncertu inauguracyjnego wykonanego przez 65-osobową orkiestrę symfoniczną obejmował: Polonezа A-dur Chopina — Głazunowa, Uwerturę G. Bacewiczówny, Koncert skrzypcowy Karłowicza i V Symfonię Czajkowskiego. Do końca sezonu dano w Katowicach 16 koncertów piątkowych i 16 poranków, względnie popołudniowych koncertów symfonicznych z udziałem solistów, pod dyrekcją A. Zarubina, Witolda Krzemieńskiego, Zbigniewa Dymka. Okolicznościowo, we własnym koncercie kompozytorskim, wystąpił też w roli dyrygenta Ludomir Różycki, prowadząc poemat symfoniczny „Anhelli". Ponadto dała Filharmonia w sezonie 1945/46 we własnej siedzibie i na wyjazdach 45 koncertów. W liczbie tej mieszczą się koncerty symfoniczne, szkolne i popularne, dawane zwłaszcza w ośrodkach górniczych i hutniczych. Obok dyrektora nad działalnością artystyczną, społeczną i gospodarczą Filharmonii czuwają odtąd rada artystyczna i rada zakładowa.

Opieka, poparcie i życzliwość Ministerstwa Kultury i Sztuki, władz wojewódzkich i miejskich stworzyły wprawdzie przychylną atmosferę, ale nie w pełnym stopniu zaspokajały potrzeby Filharmonii i filharmoników. Początkowo zorganizowany zespół składający się z 65 muzyków odpowiadał wysokim wymaganiom. Niestety jednak z kompletu tego wkrótce co wartościowi instrumentaliści zaczęli uciekać. Na miejsce odchodzących dyrekcja angażowała w miarę możności nowych muzyków, najczęściej przedstawiających jednak niższą klasę. Stan taki trwał przez cały sezon koncertowy, uniemożliwiając w zasadzie wszelkie poważne zamierzenia i w rezultacie zmniejszając orkiestrę, tak że w końcu sezonu Filharmonia zmuszona była dopożyczać potrzebnych instrumentalistów z orkiestry radiowej czy operowej.

Głównymi powodami tego stanu rzeczy były: bardzo niskie płace, brak mieszkań dla muzyków (wiele dobrych mieszkań w pierwszych tygodniach wolności zagarnęła tzw. „prywatna inicjatywa" i różni spekulanci), wreszcie nieuregulowany prawnie stosunek służbowy. Państwową była Filharmonia Katowicka w tytule tylko, podobnie zresztą jak krakowska i łódzka. Subwencje jakie otrzymywała od Państwa nie wystarczały nawet na skromne uposażenia.

Tak więc obok dużych osiągnięć, jedną ze strat tego okresu, trudną do powetowania, był fakt, że wielu dobrych muzyków, którzy przeszli przez katowicką orkiestrę filharmoniczną, nie wróciło już do niej nigdy, zaangażowani zostali bowiem do innych orkiestr. Ujawniły się też przeszkody natury organizacyjnej i artystycznej: brak poważnego autorytetu dyrygenckiego, niemożność planowania repertuarowego itp.

SEZON MUZYCZNY 1946/47

Okres wakacyjny przyniósł Filharmonii szereg poważnych zmian: Zw. Zaw. Muzyków zawarł w ramach ogólnopolskich zbiorową umowę z pracodawcami, która ustaliła minimalne, wyższe niż dotychczas, stawki zarobkowe; Ministerstwo Kultury i Sztuki przyznało Filharmonii znacznie wyższą subwencję, uzyskała też Filharmonia jednorazowo fundusz specjalny na zagospodarowanie się: zreorganizowano i skompletowano na nowo orkiestrę; na stałego dyrygenta zaangażowany został W. Krzemieński; powiększona została estrada, dając przez wysunięcie jej ku przodowi i osłonięcie boków korzystniejsze niż dotychczas warunki akustyczne i bardziej estetyczny wygląd.

Programy piątkowych koncertów symfonicznych, stanowiące o istocie artystycznego rozwoju placówki, układane są z coraz większą rozwagą i sensem artystyczno-wychowawczym, przy tym to oddziaływanie artystyczno-wychowawcze programu jest dwustronne: ma na celu rozwój orkiestry oraz zdobycie i wychowanie nowego słuchacza. Obok symfonicznych piątków prowadzone są